

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

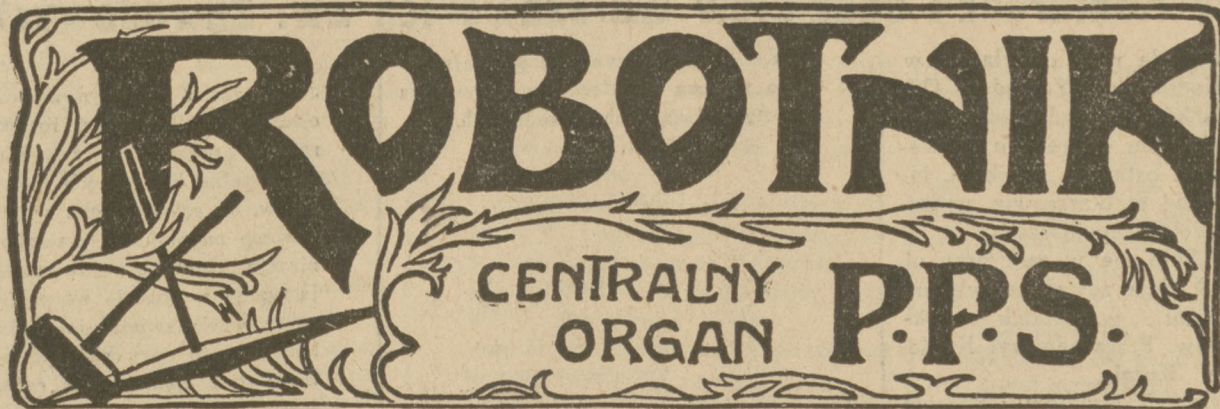
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół
do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerw,
w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-78

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

W obliczu katastrofy...

Tytuł powyższy bierzemy z broszurki Janusza Ignaszewskiego p. t. „Światowe hutnictwo żelaza w obliczu katastrofy”, odbitki z czasopisma polskiej organizacji hutniczych „Hutnik”, t. j. organizacji właścicieli hut w Polsce.

Czyta się tę broszurkę kilka minut, ale odzwierciadla ona całą epokę.

Broszurka ta — to jeden wielki alarm o katastrofie, grożącej hutnictwu całego świata. Alarm zupełnie uzasadniony i oparty cyframi. Dowiadujemy się, że światowa produkcja stali, która w roku 1929 osiągnęła najwyższy rozkwit — 33% wzrostu w stosunku do produkcji 1925 r., równając się produkcji z przed wojny — w następnych latach spadła do tego stopnia, że dwa kraje o najwyższej produkcji hutniczej, mianowicie Stany Zjednoczone i Niemcy, pod koniec 1931 r. w stosunku do średniej za r. 1928 wykazyują spadek: Stany Zjedn. — o 73%, Niemcy o 61%, w roku bieżącym zaś spadek jeszcze pogłębił się tak dalece, że łączna produkcja stali surowej w St. Zjedn., Francji, Niemczech, Anglii, Belgii i Luksemburgu — wyniesie o 35,5% mniej, niż w roku poprzednim.

Cyfrы istotnie „katastrofalne”! Broszurka następnie rozpatruje sytuację w poszczególnych krajach i wykazuje, że wszędzie, a więc w Stanach Zjednoczonych, we Francji, w Niemczech, w Anglii, w Belgii-Luksemburgu, w Holandii, we Włoszech, w Czechosłowacji, w Austrii, na Węgrzech, no i w Polsce — produkcja kurczy się w sposób zatrważający, wręcz katastroficzny.

Jeśli idzie o Polskę, to broszurka stwierdza:

„W roku bieżącym sytuacja wykazała katastrofalne wprost pogorszenie, bowiem napływ zamówień krajowych do syndykatu za pierwsze 10 miesięcy zmniejszył się w stosunku do 1931 r. o 39,11%, eksport zaś za pierwsze trzy kwartały r. b. wykazał o wiele mniejszy spadek, bo wynoszący 76,14%”.

Sytuacja istotnie katastrofalna.

Czy są widoki poprawy? Nic podobnego. Autor broszury jest pełen pesymizmu i stwierdza, że „światowy rynek żelaza wykaże w najbliższej przyszłości dalsze zniżenie się”. Opinię swoją uzasadnia tem, że cały szereg państw, jak Rosja sowiecka, Anglia, Stany Zjednoczone, Japonia, a nawet Indie Brytyjskie — rozwijają swą wytwórczość hutniczą do stopnia samowystarczalności i odgradzają się chińskim murem od przywozu z zagranicy.

Zdawałoby się więc, że ratunek hutnictwa zależy od porzucenia tej samowystarczalności i zniesienia tego muru.

Ale gdzież tam! Autor propaguje właśnie te same środki, które zabijają przemysł hutniczy. Głosi ochronę produkcji krajowej przed konkurencją, kontyngentowanie importu, cła ochronne, ulgi taryfowe i podatkowe, jednym słowem „posunięcia interwencyjne czynników miarodajnych” na rzecz przemysłu krajowego.

Wszystkie środki, które prowadziły i prowadzą dalej do katastrofy hutnictwa — mają wywabić hutnictwo z katastrofy!

Autor sam zdaje sobie sprawę, że zalecane przezeń środki ratunkowe mogą tylko przyspieszyć zgliszczenie hutnictwa. To też wkskuje na inny tor i „jedyną drogę ratunku” upatruje w zaniechaniu walki konkurencyjnej i w porozumieniu międzynarodowym, któreby ustaliło ceny światowe dla

„Wielkie dni” Hitlera

Czy Hitler utworzy naprawdę Rząd prawicowo-centrowy?

Odpowiedź Hitlera

Hitler po ostatniej rozmowie z prezydentem Hindenburgiem znalazł się w położeniu dość nieokreślonym „ewentualnego kandydata” na stanowisko kanclerza, o ile... odpowie „warunkom” Hindenburga, podanym przez nas we wczorajszym wydaniu warszawskim i w dzisiejszym wydaniu prowincjonalnym „Robotnika”. Wśród tych „warunków” — pytanie w praktyce najistotniejsze — to kwestia, czy Hitler zdoła stworzyć programową większość Reichstagu pod swoim kierownictwem.

Hindenburg „zagrał” tak, jakgdyby był pojętym uczniem p. St. Cara. Ale Hitler okazał się uczniem jeszcze pojętniejszym. On to postawił na porządku dziennym tak dobrze znane w Polsce zagadnienie „interpretacji”. W piśmie do sekretarza stanu Meissnera Hitler prosi o autorytatywne wyjaśnienie, co mianowicie oznaczają słowa Hindenburga: „pewna i zdolna do pracy większość Reichstagu”? zapytuje jednocześnie, czy Hindenburg gotów byłby podpisywać dekrety na podstawie art. 48 Konstytucji, odpowiadające programowi ewentualnego Rządu Hitlera?

W ten sposób odbywa się „korespondencja interpretacyjna” między Hindenburgiem a Hitlerem za pośrednictwem uprzednim Meissnera.

Rokowania z centrum

Bez udziału centrum i bawarskiej partii ludowej Hitler nie stworzy żadnej większości parlamentarnej.

Rokowania Hitlera z centrum zostały chwilowo zawieszone (o trudnościach tych rokowań pisaliśmy już kilka razy); zato bawarska partia ludowa ogłosiła pod adresem Hitlera swoje własne warunki czy też zastrzeżenia.

Są to cztery punkty:

1) uszanowanie Konstytucji, 2) gwarancje, że nie będzie dyktatury hitlerowskiej, 3) ochrona praw krajów związkowych, 4) wypowiedzenie się przeciwko centralistycznym planom von Papena.

Warunki, jak widzimy, nie bylejakie.

Prasa niemiecka

Prasa naogół stoi na stanowisku, że w kryzysie gabinetowym nastąpiła tak daleko idąca zmiana sytuacji, iż utworzenie nowego Rządu, opartego o większość złożoną z przedwzrostkiem z centrum i hitlerowców, niema już żadnych widoków powodzenia. Mówi się więc niemal wyłącznie o kombinacjach na temat nowego Rządu „prezydjalnego”.

Według centrowej „Germanji” przedwzrostkiem ze strony niemiecko-narodowych rozpoczęła została energiczna kontrakcja przeciwko utworzeniu

się szerokiej koncentracji, opartej o grupy parlamentarnej. Rozwinięta sieć pogłosek i intryg zagroziła poważnie staraniom o tę koncentrację, wprowadzając dalszy rozwój wypadków na bardzo niebezpieczne tory.

„Deutsches Zeitung” (konserwatywne) wyraża przekonanie, że hitlerowcy mogą osiągnąć swój cel wejścia do Rządu nie przy pomocy większości parlamentarnej, lecz tylko przez współdziałanie przy powoływaniu nowego gabinetu „prezydjalnego”.

„Boersen Zeitung” wskazuje na to, że dojdzie do porozumienia pomiędzy niemiecko-narodowymi, Hitlerem i niemiecką partią ludową (dawna grupa Stresemanna) byłoby najwłaściwszym rozwiązaniem sytuacji politycznej, przyczem współdziałanie centrum dziennik uważa za zbyteczne. Nie chodzi bowiem o większość parlamentarną, lecz o nowy zjednoczony front narodowy.

„Deutsche Allgemeine Zeitung” (organ rządowy) podziela opinię, że sytuacja nie da się opanować środkami parlamentarnymi, lecz tylko przy pomocy opartego o szerokie masy Rządu „prezydjalnego”.

Od siebie zwrócimy uwagę, że PAT. podaje tu przeważnie opinie pism, związanych z dotychczasowym gabinetem von Papena.

Coraz gorzej w przemyśle włókienniczym

ZAPOWIEDZ UNIERUCHOMIENIA FABRYKI „ZAWIERCIE”

Na robotników w przemyśle włókienniczym pada cios za ciosem.

Obecnie donoszą z Zawiercia, iż Tow. Akcyjne „Zawiercie” ma unieruchomić swoje warsztaty z dniem 15 grudnia.

Narazie według oświadczeń dyrekcji, fabryki „Zawiercia” unieruchomione będą na przeciąg 6 tygodni, t. j. do 1 lutego 1933, w razie jednak, gdyby w ciągu tego czasu nie nastąpiła pewna poprawa w przemyśle włókienniczym, „Zawiercie” będzie w dalszym ciągu nieczynne.

Wśród robotników włókienniczych panuje coraz większe wzburzenie. Przed kilku dniami zamknięcie zakładów „Scheiblera i Grohmana”; teraz znowu zapowiedź zamknięcia drugiej wielkiej fabryki.

ROKOWANIA W SPRAWIE „SCHEIBLERA I GROHMANA”

Rokowania, prowadzone w Warszawie w sprawie ustalenia metod finansowych i organizacyjnych rekonstrukcji

eksportu, zapewniające hutnictwu rentowność, wprowadziło jednolite dopłaty w międzynarodowych obrotach i ustanowiło podział kwot produkcji i rynków zbytu pomiędzy poszczególnymi państwami, produkującymi żelazo.

Tej „jedynego drogi ratunku” spodziewa się autor od Międzynarodowego Kartelu Stalowego, znajdującego się obecnie „w przededniu gruntownej rekonstrukcji”.

Ależ ta „jedyna droga ratunku” znajduje się w rażącej sprzeczności z tem, co robią państwa i co autor broszury sam propaguje w skali narodowej!

Ta „jedyna droga ratunku”, oparta na zasadzie planowej gospodarki w dziedzinie hutnictwa, zbankrutowała dotąd. Właśnie dlatego, że chciano połączyć dwie wyłączone

zakładów „Scheiblera i Grohmana” — zostały ukończone. Jak donosi Łódzka „Republika”, rokowania doprowadziły do

1) skonsolidowania długów przedsiębiorstwa,
2) ustalenia planu organizacji i polityki finansowej, produkcyjnej i sprzedażnej,
3) zabezpieczenia należności banków państwowych przez zdeponowanie akcji firmy Scheibler i Grohman w Banku Gospodarstwa Krajowego,
4) zapewnienia wierzycielom zagranicznym i bankom państwowym polskim wpływu decydującego na prowadzenie przedsię-

biorstw przez szczegółowe przygotowanie planu obsady personalnej władz firmy.

Naczelna władza kierownicza w zakładach Scheiblera ma objąć dyr. Hofman, w charakterze męża zaufania wierzycieli krajowych i zagranicznych.

„Republika” podaje dalej, iż krąży pogłoski, że zakłady „Scheiblera i Grohmana” mają być unieruchomione przez dwa tygodnie; po upływie tego czasu ad ministracja fabryk przystąpiłaby do nowego angażowania robotników ale prawdopodobnie na zmienionych warunkach.

Strajk w Puszczy Białowieskiej trwa

Strajk robotników leśnych w Puszczy Białowieskiej trwa w dalszym ciągu bez zmiany. Robotnicy strajkują solidarnie, nie zrażając się stosowanymi wobec nich represjami. Ostatnio aresztowano 30 robotników.

Ostrzega się robotników w całej Pol-

sce, aby nie przyjeżdżali do Puszczy Białowieskiej.

Protestujemy jaknajenergiczniej przeciwko szykanom i represjom, stosowanym wobec ludzi, którzy walczą o podstawę swojej egzystencji.

się wzajemnie zasady: planowość i zysk kapitalistyczny. Toż międzynarodowy kartel stalowy istnieje od kilku lat i mimo to hutnictwo znalazło się w obliczu katastrofy. „Gruntowną rekonstrukcją” kartelu, holdującego tej samej podwójnej zasadzie, nic tu nie pomoże i nie powstrzyma ma katastrofy.

Na przykładzie hutnictwa — jednego z największych przemysłów świata — można odczytać losy gospodarki kapitalistycznej w ogóle.

Widzi ona całą beznadziejność polityki „interwencji czynników miarodajnych”, zabijającej eksport i handel, ale mimo to zabiega o tę interwencję. Zdaje ona sobie sprawę z konieczności planowego gospodarowania w skali międzynarodowej, ale wie z doświadczenia, że z tej planowości nic nie wyszło, gdyż nie może

być mowy o planowej gospodarce, jeśli ta planowość jest podejściem mającym na widoku zyski, których „normalna” droga kapitalistyczna osiągnąć nie można, jeśli ma służyć nie do zaspokojenia potrzeb społecznych, lecz do zdobywania zysków poprzez zawieszenie konkurencji. O-tóż taka „planowość” jest humbukiem i urzeczywistnić się nie da. Konkurencja przedziera się przez urojoną planowość i wkrótce ją obala.

Kryzys w hutnictwie ma jeszcze ten specjalny charakter, że pcha je do zbrodni. Stąd gwałtowna propaganda przemysłowców hutniczych przeciw rozbrojeniu.

Mała broszurka o katastrofie w hutnictwie jest jakby aktem zejścia kapitalizmu.

(jmb.).

Zatarg w tramwajach stolicy

Na ostatniej konferencji w dyrekcji tramwajów miejskich w sprawie nowych warunków płacy i pracy, jakie mają obowiązywać od 1 grudnia w tem przedsiębiorstwie, w dalszym ciągu omawiano sporne punkty przyszłej umowy zbiorowej.

Dyrektor inż. Kühn zażądał kategorycznie ustępstw ze strony pracowników, pracownicy zaś zajęli odmowne stanowisko, stwierdzając, że proponowane obniżki (obniżenie pobrań o 6 proc., skasowanie półtoramięsiężnej pensji dodatkowej i obniżenie premii od 5 do 8 proc. w stosunku do pensji, dokonane od 1 lipca), stanowią łącznie od 19 do 20 proc. i są wyższe od obniżek zastosowanych w innych przedsiębiorstwach miejskich. Przedstawiciele związków oświadczali, że w tych warunkach nie mają mandatów do ustępstw.

Dur. Kühn w odpowiedzi zaznaczył, że dalszych konferencji zwoływać nie będzie (!) dopóki pracownicy nie zmienią swego stanowiska.

W związku z tem delegacje poszczególnych związków odwołały się do swych członków, celem uzyskania dalszych wskazówek. Odpowiednie zebrania odbędą się dzisiaj, po-czem dziś wieczorem nastąpi wspólna narada delegacji, prowadzących rokowania. O ile osiągnięte będzie porozumienie co do dalszej taktyki, w piątek odbędzie się ogólny wiec pracowników tramwajowych, który ostatecznie zdecyduje o dalszym postępowaniu.

P. dyr. Kühn, jak się zdaje, zmierzając świadomie do zaostrzenia konfliktu.

Elektrownia n'e inkasuje pieniędzy

Wczoraj rano inkasenci Warszawskiej Elektrowni nie wyszli na miasto.

Wstrzymanie inkasa trwać będzie aż do czasu, gdy narady prowadzone w łonie dyrekcji Elektrowni nie doprowadzą do ustalenia taktyki Elektrowni.

Przed trybunałem Republiki

STANĄ ORGANIZATORZY I WSPÓŁPRACOWNICY UPADŁEJ DYKTATURY HISZPAŃSKIEJ.

Dzisiaj specjalny Trybunał Republiki, wyłoniony przez Zgromadzenie Narodowe Hiszpanji, a złożony z 21 członków Zgromadzenia, przystąpi do rozpatrywania

sprawy odpowiedzialności

organizatorów i współpracowników zamachu stanu gen. Primo de Rivery w Hiszpanji, oskarżonych o zdradę Ojczyzny i o złamanie Konstytucji.

Oskarżonych jest dziewiętnastu; na ławie oskarżonych zasiada, między innymi, gen. Beranger, adm. Cornejo, b. ministrowie Anido, Calvo i t. d. Część oskarżonych po upadku dyktatury i monarchji uciekła zagranicę. Wśród oskarżonych znajdują się sędziowie śledczy i prokuratorzy z okresu dyktatury.

Trocki w Paryżu

Trocki przybył z Lyonu do Paryża wczesnym rankiem. Policja nie dopuściła do Trockiego dziennikarzy ani fotografów. Opuścił on dworzec bocznym wejściem i wszedł do zamkniętego samochodu, którym udał się na dworzec północny, skąd o 8.15 odjechał do Dunkierki. Trocki i jego żona zajęli zarezerwowany przedział o zapuszczonych roletach. Trockim otrzymał zezwolenie na pobyt w Paryżu jedynie w przeciągu paru godzin.

W zwierciadle prasy „sanacyjnej”

Przeczytałem opisy „zajść w Wilanowie” na zgrupowaniu Str. Ludowego... Ano... zajścia, jak zajścia... tradycyjne. Przyjechała „bojówka” autobusami; rzuciła modną bombę łzawiącą; rzuciła się na trybunę z rewolwerami i drągami; policja rozproszyła... napadniętych; sprawców nie wykryto.

Słowem, nic nadzwyczajnego.

Dopiero kiedyś przeczytał z kolei pisma „sanacyjne”, — zrozumiałem, że, właśnie całkiem naodwrot, zdarzyły się w tym Wilanowie rzeczy zgoła nadzwyczajne.

Wyobraźcie sobie, zebrali się obywatele i słuchają. Mówi pos. Nosek. Oni nie. Mówi pos. Malinowski. Oni nie. Alisi kiedy ks. Panaś podatki zaczął krytykować, oni jak nie rykną zgodnym chórem: „świetne są podatki! Chcemy płacić podatki! za małe mamy podatki! nie ruszać podatków!” Nie obywateli, a szczere złoto. Na trybunę wpadli, bombę cisnęli, i na ks. Panasia... Policjanci księdza zasłaniają, oni na policjantów: pobili, pokrwawili przedstawicieli władzy... Prawdziwy „gniew ludu” W... OBRONIE PODATKÓW. Później odjechali sobie spokojnie, boć jakże wzruszony p. starosta Zagórski mógłby niepokoić takich „czynnie wiernych” klientów Izby Skarbowej?...

Tak to wszystko wyglądało w zwierciadle prasy „sanacyjnej”.

O „sanacja”, „sanacja”!... Ar.

Dwa odkrycia

Ministerjum Oświaty otrzymało raporty o dwóch doniosłych odkryciach archeologicznych dokonanych ostatnio na terenie Polski. Jak się dowiaduje agencja PID, w pobliżu jeziora Lednia pod Gnieznem natrafiono na ruiny kościoła pochodzącego z X wieku. Zabytek ten jest jednym z najdawniejszych śladów pierwszego okresu chrześcijaństwa w Polsce. W czasie prac niwelacyjnych na Górze Zamkowej w Grodnie natrafiono również na ruiny zamczyska pochodzącego z XII wieku.

Walka ze śniegiem i mrozem na kolejach

Min. komunikacji wystosowało do dyrekcyj kolejowych okólnik, przypominający instrukcję, która normuje sprawę walki ze śniegiem i mrozem na kolejach. Dyrekcje obowiązane są sprawdzić stan pługów śnieżnych, ilość zasłon, zabezpieczających torę przed tworzeniem się zasp oraz zapas łopat do odgarniania śniegu.

Polskie Koleje Państwowe rozporządzają obecnie 97 pługami śnieżnymi. W liczbie tej znajdują się dwa wielkie nowoczesne pługi wirowe, odrzucające śnieg przy pomocy specjalnego śmigła na odległość kilkunastu metrów, dalej 36 pługów nowoczesnych mniejszych oraz 59 pługów starszych konstrukcji.

O wolność koalicji

Przecwko dekretowi ostowarzyszeniach

Uchwały Konferencji oddziałów warszawskich Zw. Zawodowych

Dnia 21 listopada r. b. odbyła się w Warszawie Konferencja Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych, poświęcona omówieniu dekretu o Stowarzyszeniach oraz ostatnim strajkom, jakie miały miejsce w Warszawie, wreszcie sprawie akcji tramwajarzy.

Zebrań odbyło się w sali, przy ul. Długiej Nr. 19. Sala została zapelniona przedstawicielami wszystkich większych Związków. Przewodniczył Konferencji tow. W. Koral.

Sprawę ostatnich strajków i sprawę dekretu zreferował tow. A. Zdanowski, poczem przeprowadzono poważną dyskusję, w czasie której zabierali głos tow.: Fotek, Witkowski, Wysocki, Kaczyński, Sawicki i Kamiński.

Zarówno z referatu jak i z przeprowadzonej dyskusji okazało się, że wszyscy obecni na Konferencji członkowie Zarządów z największą powagą oceniali sytuację, jaka została wytworzona dla klasy robotniczej przez wydanie dekretu o stowarzyszeniach.

Konferencja jednomyślnie przyjęła następujące uchwały:

I.

Konferencja Zarządów Oddziałów m. Warszawy stwierdza, iż ogłoszony niedawno dekret o stowarzyszeniach w jaskrawy sposób odbiera robotnikom i pracownikom wszystkich zawodów i grup bez wyjątku prawo wolnej obrony swoich interesów zawodowych.

Dekret ten godzi przedewszystkiem w zasadę zupełnej autonomii i niezależności organizacji od władz, poddając wszystkie związki kontroli władz administracyjnych.

Nowe prawo o stowarzyszeniach uderza przedewszystkiem w związki pracowników państwowych, oddając je pod katektę władz, umożliwiając rozwiązanie związku pod byle jakim pozorem, mianowicie „kuratorów” i t. p.

Obok tego jednak prawo o stowarzyszeniach przekreśla zupełną niezależność wszystkich organizacji zawodowych robotniczych i pracowniczych, pozwalając władzom na „kontrolowanie” działalności każdego związku, domaganie się sprawozdań i składu zarządów oraz listy członków. Wreszcie daje władzom prawo zawieszania związków pod pozorem „niebezpieczeństwa lub zakłócenia spokoju publicznego”.

Dekret o stowarzyszeniach ma wejść w życie w dniu 1 stycznia r. 1933. Uznając ten dekret za groźne naruszenie prawa zrzeszania się i prawa obrony swoich interesów przez robotników — Konferencja wzywa wszystkie organizacje do zapoznania wszystkich członków organizacji, zawodowych z nowymi przepisami oraz do przygotowania się do walki w obronie niezależności i całkowitej wolności prawa koalicji.

Jednocześnie Konferencja zwraca się do Klubu Polskich Posłów Socjalistycz-

nych w Sejmie o wywarcie jak największego wpływu w kierunku odrzucenia dekretu o Związkach Zawodowych.

II.

Jedną zaś z przyczyn niepowodzeń w ostatnich walkach jest rozdrobnienie i rozbieżność organizacji zawodowych, lub też zupełne ich odciecenie, jak u gazowników, od całości ruchu robotniczego.

Mimo napotykanie przeszkody, organizacje zawodowe muszą prowadzić swoją walkę w obronie warunków pracy i płacy, uświadamiając jak najszerzej robotników, że warunkiem powodzenia tej walki jest zjednoczenie robotników w szeregach klasowych związków zawodowych.

III.

Konferencja Zarządów Oddziałów z uwagą śledzi przebieg walki pracowników tramwajowych stolicy, żyjących tramwajarzom powodzenia w tej walce obronnej i oświadcza jednocześnie, że ze swej strony dopomoże tramwajarzom w ich walce, we wszelki dostępny obecnie sposób.

Pod torturami rumuńskiej policji

Opirja publiczna w Rumunii do głębi poruszona została rewelacjami, jakie ogłosił wychodzący w Czerniowcach dziennik socjalistyczny „Vorwärts”.

Chodzi mianowicie o straszliwe tortury, jakim poddane zostały dwie osoby aresztowane jako podejrzane o działalność komunistyczną. Aresztowanymi są Pola Vascanteanu i Jossi Feldmann.

A oto zeznanie podpisane przez Feldmana i własnoręcznie przez niego podpisane:

„Dnia 22 października o godz. 2 popołudniu zostałem aresztowany na prostop katedry i sprowadzony na policję. Oskarżono mnie, jakoby był przywódcą komunistów. W pokoju przyjęć przesłuchal mnie Rottenberg, który mi zaraz na wstępie wymierzył dwa policzki z uwagą, że policja nie bije. Sprowadzono mnie następnie do celi. Stąd przeprowadzono mnie do biura Sigurany (policja polityczna w Rumunii — przyp. red.), gdzie skonfrontowano mnie z jakąś panią, którą zapytywano czy mnie zna.

Wobec kilkakrotnych przeczących od powiedział Rottenberg rzucił się na nią i tak długo ją bił, aż zeznała, że zna mnie jako kierownika technicznej organizacji okręgowej „MOPR-u i że trzykrotnie otrzymywała od niego paczki z odevzami komunistycznymi.

Wyprowadzono panią i przystąpiono do mnie. Rottenberg oraz Harl żądali bym im podał nazwisko wszystkich członków okręgowej organizacji. Po

nieważ nie mogłem uczynić temu za-dosć, przywiązano mi ręce do kolan, a pomiędzy ręce i kolana przesunięto grubą i długą pałkę. Wyetające kołce pałki oparto na dwóch stołach tak że zgłęty w pałkę zawisłem głową ku ziemi. Wówczas zdjęto ze mnie obuwie i pałkami eporządzonemi z bambusu i gumy bito mnie w gołe stopy.

Po tej bas'nadzie, która trwała blisko godzinę, rozpetano mnie i kazano opuchlemi, krwawiącymi stopami biegać po pokoju. Podczas biegu tego bito mnie pałkami w piersi, brzuch i plecy.

Potem ponownie mnie związano i jak poprzednio zawiązano. Trzeci oprawca Onsiul oblał mi twarz uryną i otarł ją obuwiem. Potem klął mnie igłami i bił laską po jadrach”.

Nie będziemy męczyli czytelników opisem dalszych wyszukanych tortur, które z krótkimi przerwami po każdej godzinie przeciągały się do północy. Wy-czerpary fizycznie i moralnie zeznałem wszystko, czego odemnie żądali” pisze dalej Feldmann.

W celi, dokąd Feldmana przeniesiono, przeleżał on prawie bez ruchu do 29-go, w którym to dniu przysłano mu lekarza. „Lekarz Popescu zatrzymał się na progu celi i oświadczył że żyje, jak baron i że brak mi tylko... batów, polityki mam chyba dosyć” — pisze w zeznaniu swem Feldmann.

Znamienne jest, że pomimo takiego reżimu w Rumunii, cenzura zeznania tego nie skonfiskowała.

Czy byłeś już w „Ateneum” na „Kapitanie z Köpenick”?

Józef Litauer.

W „kręgu genjuszów”

Uskarżano się ongiś w Polsce na nadprodukcję „genjuszów”, których ogromna większość musiała, oczywiście, pozostawać „bez teki”. W latach powojennych sytuacja u nas zmieniła się na korzyść... „genjuszów” przybyło bowiem tek do rozdania. Z drugiej strony jednak, blask cnót i talentów naszych rodzimych „mężów opatrnościowych” przyćmiony został znacznie niezwykłą obfitością ludzi „wyjątkowych”, uszczęśliwiających lub przynajmniej pragnących uszczęśliwić swemi pomysłami niemal wszystkie kraje znękań Europy. Według trafnej analizy jednego z wybitnych prawników polskich, który mówił niedawno o „kryzysie prawa”, w atmosferze obłędnego zapału poszarpanych nerwów i zniecierpliwienia poczęły zerować jednostki ogłaszające się za ludzi „wyjątkowych”, którzy posiadają moc przeprowadzenia diabła i stworzenia rajów...

Wśród mniej lub więcej notorycznych „genjuszów”, zbrojnych w najrozmaitsze systemy zbawiania ludów hurtem i detalnie, rozróżnić wypada parę zasadniczych typów, mianowicie: „genjusze” in spe, czyli kandydaci na „mężów opatrnościowych”. „genjusze” en marche (takim był np. do niedawna Adolf Hitler), wreszcie „genjusze” urzędujący. „zbawcy” en fonctions (jak np. Mussolini i in.). Można by tu jeszcze dodać kategorię „genjuszów” zbankrutowanych (Primo de Rivera, Waldemar, gen. Żiwkowiec i in.); tych jednak trupów politycznych, a częściowo nawet nietylko politycznych, pozostawimy na uboczu, w myśl mądrej maksymy: quieta

non moveant (nie naruszaj spoczynku).

Jednym z najciekawszych okazów „wielkich ludzi” typu Nr. 1 jest bez wątpienia p. François Coty, senator Republiki Francuskiej, zubożony na swych pudrach i perfumach przemysłowiec, wydawca dzienników „Figaro” i dwóch wydań „Ami du Peuple”. Popularny wśród pięknych pań całego świata fabrykant wronności posiada przecież ambicje polityczne, wybiegające daleko poza mury pachnących rajsko fabryk i sale Senatu. P. François Coty, którego tak niemiłosiernie a zabawnie skarykaturował w swej „Filipinie” Maurice Bodel, pragnie odegrać we Francji rolę „opatrnościową”, zamierza stać się Mussolinim naszej wielkiej sojuszniczki, by metodami faszyzmu utrwać i wzmacniać jej mocarstwową potęgę. Mając dużo milionów i aż trzy pisma codzienne do całkowitej dyspozycji, p. Coty zajmuje się gorliwie propagowaniem swych koncepcji politycznych, których bodaj zresztą nikt poza nim samym na serjo nie bierze i bardzo chętnie drapuje się w strój apostoła i proroka francuskiego faszyzmu.

Kim jest naprawdę p. François Coty i na czym polegała jego zbawienne idee, o tem nieźle wyobrażenie daje wywiad, udzielony łaskawie przez p. Coty’ego współpracownikowi znanego tygodnika „Nouvelles Littéraires”, które to pismo w szeregu wywiadów i artykułów daje od pewnego czasu interesujący przegląd dzieł, roli i znaczenia wszystkich dzienników paryskich „Nouvelles Littéraires” nie są naogół biorąc, czasopismem, zaangażowanym politycznie; mają

charakter dość eklektyczny, z pewną jednak tendencją ku prawicy. Nie jest to więc bynajmniej winą popularnego tygodnika, jeśli umieszczone w nim „złote myśli” kandydata na... dyktatora Francji przypominają nieraz zlekka ekspektacje głośnego pretendenta do... tronu polskiego, występującego pod imieniem któregoś tam Zygmunta.

Już same dekoracje, sama sceneria rozmowy wielkiego — in spe — „męża staru” z wysłannikiem „Nouv. Litt.” zasługują na uwagę jako wielce charakterystyczne dla osoby p. Coty’ego. Przedewszystkiem, wysłannik owi musiał czekać na audjencję zgóra... cztery miesiące, tak dalece bowiem p. Coty jest podobno zapracowany. Gdy zaś wkońcu, na telefoniczne wezwanie jednego z licznych sekretarzy milionera, dziennikarz udał się do jego wspaniałej rezydencji w Louveciennes, natknął się na gęste kordony specjalnych strażników, czuwających nad bezpieczeństwem p. Coty’ego, przy pomocy świetnie wytre-sowanych psów policyjnych. Po najrozmaitszych ceregielach wytrwały dziennikarz zdołał jednak dotrzeć przed dostojne oblicze francuskiego „genjusza”, który zakomunikował, że nie jest wprawdzie jeszcze do rozmowy „przygotowany”, ale będzie bardzo wdzięczny za pomoc w rozpowszechnianiu zbawczych idei, chodzi bowiem o to, by ratować Francję przed rewolucją, przed wojną i przed tem, co najgroźniejsze: przed inflacją... Ostatecznie rozmowę odłożono na dni kilka.

P. Coty — w tej teku — nie szczędził słów dla odmalowania grozących Francji niebezpieczeństw. W charakterze zaś pasa ratunkowego dla nieszczęśliwego, pogrążającego się w odmęty

katastrofy kraju, „wyjątkowy człowiek” z Louveciennes złożył na ręce dziennikarza exposé, pełne płodnych koncepcji, dodając: „Mało jest ludzi na świecie, zdolnych do zredagowania czegoś podobnego. Wielkiem ułatwieniem jest dla mnie fakt, iż posiadam niezwykle dar kompozycji. Pomagając rozpowszechniać moje myśli okaże pan wielką przysługę światu” (!). Wspomniawszy, nie bez nacisku, o grubych milionach, zapłaconych za nabyte dzienniki, p. Coty nie omisszał się pochwalić: „Zarówno w wydawnictwie „Figaro” jak w „Ami du Peuple”, nie się nie dzieje beze mnie Widzę wszystko i zawsze. Bez względu na powagę współpracowników, wszystkie artykuły są czytane i korygowane przeze mnie”. Wreszcie w końcu rozmowy, w celniejszych tylko wyjątkach reprodukowanej w „Nouv. Litt.”, p. Coty złożył epokowe oświadczenie: „Jestem człowiekiem najbardziej zasobnym („le mieux outillé”), najlepiej zorganizowanym („le mieux organisé”) nietylko we Francji, ale w świecie całym (!). Istnieją obecnie dwie potęgi: Coty i Blok Narodowy oraz Blum i Międzynarodówka (!).

Ponieważ interlokutor tak pewnego siebie senatora nie pokwapił się z opublikowaniem jego historycznej deklaracji, przyszedł kolega p. Mussoliniego ogłosił ją na łamach dzienników własnych, zawiadamiając m. in. współobywateli, że jest „człowiekiem prostym, wśród społeczeństwa skomplikowanego którego złożoność jest miarą niemocy, które — mówiąc inaczej — komplikuje wszystkich, by nie potrzebować działać w nich”. „Jestem człowiekiem prostym — powtarza p. Coty — posiadającym przecież cel. Społeczeństwo, o którym mówię, jest skomplikowane, ale celu nie

W 25-lecie zgonu Wyspiańskiego

„Polonista”, dwumiesięcznik, poświęcony sprawom nauczania języka polskiego w szkołach powszechnych, średnich, ogólnokształcących i zawodowych oraz zakładach kształcenia nauczycieli, zeszyt VI za październik — listopad, poświęcił Wyspiańskiemu.

Na treść numeru składają się: Leona Płoszowskiego — Lektura Wyspiańskiego w szkole; Wykaz materiałów do lektury i obchodów szkolnych; Dr. Janina Helm-Pirgowa — „Wesele” jako lektura w klasie ósmej; Blanka Kutnerówna — „Warszawianka” i „Wesele” w teatrze szkolnym; Dr. Juliusz Saloni — Jak korzystać z wydań szkolnych „Warszawianki” i „Nocy Listopadowej”; Dr. Tadeusz Markowiecki — Dwie „Legendy”; Dr. Jan Dürr — Wyspiański - malarz. Numer zdobi portret własny Wyspiańskiego.

Zielona „Wstęga”

Od miesiąca wychodzi w Warszawie tygodnik p. t. „Wstęga”, „pismo bezpartyjne, które ma na celu zwalczanie Żydów i wysługujących się im Polaków”.

W Nr. 3 „Wstęgi” wydrukowany został artykuł, zawierający wszelkie cechy przestępstwa. W „artykule” o „Antysemityzmie na Węgrzech” nieznan autor publicznie pochwała i nawołuje do popełniania przestępstwa, co jest karane z art. 154 Kod. Karn. do lat 5 więzienia. W „artykule „Wstęgi” wywodzi się, że na Węgrzech nastąpiło „otręźwienie”, społeczeństwo węgierskie zrozumiało zgubny wpływ żydostwa na gospodarcze i polityczne położenie kraju i zaczęło Żydów zwalczać. Na uniwersytetach studenci urządzają pogromy, wyrzucają Żydów z uniwersytetów przy pomocy lasek, kastetów i noży. Grupy młodzieży napadają na synagogi, demolują sklepy i prywatne mieszkania żydowskie. Premier Rządu węgierskiego z sympatją odnosi się do wystąpień antysemitów. Zdrowy odruch społeczeństwa systematycznie realizuje hasło: „Bij Żydów!” Policja nie stosuje względem antysemitów represji, rząd odnosi się do nich z tolerancją i przychylnie.

Z całej treści dłuższego „artykułu” dziesięciogłosowego pisemka (a więc przeznaczonego dla mas) w sposób najbardziej pochwalny i zachęcający do pogromów, rozpraw nożowych, demolowania sklepów i mieszkań żydowskich, a Komisarjat Rządu, niesłychanie czuły na najmniejszą, energiczniejszą wzmiankę w pismach socjalistycznych w tym wypadku stosuje do „Wstęgi” tolerancję daleko posuniętą, bowiem połączoną z pogwałceniem Kodeksu Karnego wdrażanego przez Rząd obecny.

Oto tajemnica pewnych nieporozumień, nad którymi ubolewam.”

Poglądy ambitnego fabrykanta „kremów piękności” odznaczają się, istotnie, sądcą choćby z paru przytoczonych tu uryków, dużą „prostotą”, w mniej szlachetnym jednak tego słowa znaczeniu. Poza tem zdradzają one typowe oznaki megalomanji, właściwe zresztą tym wszystkim, którzy w sprawach swej prawdziwej czy urojonej „wielkości” nie chcą poczekać na sąd — historji. Operetkowe pomysły bogatego sroba francuskiego, który zabawia się w faszyzm tak, jak ktoś inny podobny mu, w kolekcjonowanie numizmatów lub polowania na grubego zwierzia, wzbudzać mogą śmiech politywaną lub wzruszenie ramion. Nie są one wszakże bez wartości, jako przyczynek do poznania psychologii „zbawicieli”, które — reprezentowane przez „genjuszów” różnego kalibru i temperamentu, szeroką, choć płytką falą zalewa dziś świat. Gesty, słowa i myśli p. Coty’ego są śmieszne i naiwne — to prawda. Ale zaryzykujemy tu twierdzenie, że gdyby cudem jakimś nie do pojęcia p. Coty ujął w swe ręce władzę, wówczas tym samym gestem, słowem, myślom nadawanoby sens wzniosły, głęboki, niemal mistyczny. I naodwrot: spróbujmy „genjuszów” dziś urzędujących przesunąć w wyobraźni do kategorii wstępnej na miejsce zaimnoware obecnie przez Coty’ch i Mosley’ów, a wtedy — w oświetleniu skapem i nikłem — bez specjalnej akustyki „opatrnościowości” i niewzruszalnego „autorytetu” — ogromna większość „pomnikowych” wypowiedzi najbardziej uznanych dyktatorskich mości zabrzmi dziwnie pusto, fałszywie i — niemiernie.

B. D.

Miasta płacące, nie płacące i zalegające z wypłatami

Kryzys gospodarczy dotknął nie tylko stolicę, lecz cały szereg innych miast polskich, które znalazły się w bardzo ciężkiej sytuacji finansowej.

W położeniu podobnym do stolicy znalazły się Lublin, Włocławek, Tarnów, Zawiercie, Wołkowysk, Łowicz, Rawa Mazowiecka, Łuków, Biłgoraj, Nieśwież, Chełm, Międzyrzec, Lida i Radzyń.

Miastami zalegającymi od 2 do 2 i pół miesiący z wypłatą poborów pracowniczych są Miawa i Kaluszyn.

Od 3-ch miesięcy zalegają z wypłatą Pińsk, Łuck, Ozorków i Zgierz.

Od 4-ch miesięcy nie płacą swym urzędnikom: Kielce, Baranowice, Suwałki, Słonim i Podbrodzie.

Rekord wszakże osiągnął Nowogród, który swoim pracownikom od 5-ciu miesięcy pensji nie wypłaca.

Na palcach natomiast wyliczyć można miasta, które regularnie wypłacają pensje, są to: Łódź, Bydgoszcz, Poznań, Sosnowiec, Kraków, Lwów, Wilno i Stanisławów.

„Kurier Poranny“

Dowiadujemy się, że redakcję naczelną „Kuriera Porannego” objął p. W. Stępczyński, ongiś redaktor „Głosu Prawdy”. Wydawnictwo „Kuriera Porannego” wzięło na siebie p. J. Wiewiórski, który wydzierżawił zarazem drukarnię stanowiącą do niedawna własność p. Fryzera. Wszelkie inne pogłoski na ten temat nie odpowiadają prawdzie.

Nowy sędzia śledczy

Agencja PID dowiaduje się, że stanowisko sędziego śledczego dla spraw szpiegowskich i politycznych przy Warszawskim Sądzie Okręgowym, które zakwalifikowało do nominacji sędziego śledczego Kwiatkowskiego sędzia apelacyjny w Toruniu, zostaje powierzone p. Kleinertowi, dotychczasowemu sędziemu przy Sądzie Okręgowym w Pucku.

„Imponderabilia“

Motywy „wyroku” sądu klubowego B.B.W.R. w sprawie p. sen. Wyrostka

II.

Przechodzimy do punktów piątego, szóstego i siódmego motywów, które łączą się ze sobą organicznie. Tu występuje na scenę p. Login, znany z procesu katowickiego. Sąd B. B. W. R. ocenia tę osobistość bardzo surowo:

„sen. Wyrostek pod wpływem i za namową pełnomocnika ks. Pszczyńskiego ugodził na swego pomocnika do załatwiania różnych spraw technicznych poleconego przezeń niejakiego Logina — człowieka, jak się później okazało, nie zasługującego na zaufanie, któremu wydał znany z prasy list, określający jego honorarium w procentach”.

O liście sen. Wyrostka sąd wyraża się również nieprzychylnie:

„... list ten jest nieogledny i niecisły w swym sformułowaniu redakcyjnym, ponieważ nie wskazuje wyraźnie, iż w danym wypadku chodziło nie o zwykłą sprzedaż nieruchomości celem ich wyzbycia się, lecz o zaofiarowanie tych nieruchomości skarbowi Państwa celem przejęcia ich na częściowe pokrycie zaległych podatków według szacunku, ustalonego przez normalnie w takim wypadku powoływany zespół rzeczoznawców z urzędu, wyznaczonych przez skarbowi Państwa”.

I wreszcie sąd B.B.W.R. komunikuje,

„ze jednak w zestawieniu z całokształtem sprawy nie można tego listu przyjąć za podstawę do wniosku, iż sen. Wyrostek zamierzał podjąć się niedozwolonego pośrednictwa, bądź też chciał uzyskać korzyści materialne, osiągnięte z pokrzywdzeniem skarbu Państwa” (wszystkie podkr. nasze).

List, o którym mowa (list p. Wyrostka do p. Logina), brzmiał następująco:

„Za współpracę w załatwieniu spraw podatkowych księciu Pszczyńskiego o-

trzyma Pan w dwóch ratach, w miarę uzyskanych wpłat umówionego przeze mnie z księciem Pszczyńskim wynagrodzenia, kwotę w wysokości 20% mojego honorarium.

Również zobowiązuję się wypłacić Panu 10% ceny kupna nieruchomości, których sprzedaż księciu Pszczyńskiemu załatwi Rządowi, o ile prowizja moja, którą omówi Pan z księciem w razie nabycia tych nieruchomości przez Rząd wynosić będzie 2% — 3%.

Z poważaniem dr. Wyrostek”.

(Podkr. nasze).

Mamy teraz przed sobą wszystkie dokumenty pisane, dotyczące omawianych trzech punktów motywów.

Kwestia wartości osobistej p. Logina w tej chwili nas nie obchodzi. Natomiast między oceną listu p. sen. Wyrostka do p. Logina, zawartą w motywach sądu B.B.W.R., a treścią samego listu zachodzi, jak widzimy, sprzeczność bardzo radykalna.

Sąd B.B.W.R. nie kwestionował pierwszej części listu p. Wyrostka, t. zn. zaofiarowania przez p. Wyrostka p. Loginowi 20% honorarium, które ks. Pszczyński miał wypłacić p. Wyrostkowi. W ten sposób sąd potwierdził pośrednio fakt, że p. sen. Wyrostek podjął się „zastępstwa ks. Pszczyńskiego w sprawach podatkowych” w zamian za wynagrodzenie pieniężne, przyczem p. Login uznał, że 20% tego wynagrodzenia wystarczy mu całkowicie. Wysokość przyobiecane honorarium nie była, o ile wiemy, ujawniona; w każdym razie p. Login uważał, że dla niego w grę wchodziły grube tysiące; pobrał, jak wiadomo, samowolnie 15.000 zł. tytułem pierwszej raty. Zatem fakt przyobiecania p. Wyrostkowi dużego wynagrodzenia pieniężnego uznać wolno za bezsporny, zgodnie zresztą

z zeznaniami ks. Pszczyńskiego i jego pełnomocnika przed sądem państwowym w Katowicach.

Co do drugiej zaś części listu p. sen. Wyrostka sąd B.B.W.R. oświadcza, że był on „niecisły w swym sformułowaniu redakcyjnym”. Tu nie umiemy zrozumieć, co zawiera w sobie „sformułowanie redakcyjne” pojęcia „niecisłość”.

Sąd B.B.W.R. twierdzi, że chodziło o „zaofiarowanie... nieruchomości skarbowi Państwa celem przejęcia ich na częściowe pokrycie zaległych podatków”. Jeżeli tak, to jakaż „prowizja” mogła stąd wynikać dla p. Wyrostka i dla p. Logina? Kto ją miał wypłacić? Ministerjum Skarbu? Ks. Pszczyński? Przejęcie przez skarbowi Państwa pewnych nieruchomości oznacza coś zgoła odmiennego, niż... „cena kupna” i niż „nabycie przez Rząd”, których to wyrażen — ścisłych i dokładnych w sensie prawnym — używa w swoim liście p. sen. Wyrostek. Nie jesteśmy w stanie przypuścić, by — zdaniem sądu B. B. W. R. — p. sen. Wyrostek zamierzał świadomie... wprowadzić w błąd p. Logina. Gdybyśmy więc przyjęli tezę sądu, — wyciągnąć musielibyśmy z niej wniosek, że p. sen. Wyrostek i Login liczyli na „prowizję” od wartości nieruchomości, ofiarowanych skarbowi Państwa przez ks. Pszczyńskiego. Czy możliwa jest do pomyślenia jakaś jeszcze inna „niecisłość”?

Sąd B.B.W.R. rozwiązał trudność bez kłopotu. Oświadczył poprostu w tonie kategorycznym, że „w zestawieniu z całokształtem sprawy” nie można dojść do wniosku, jakoby „sen. Wyrostek zamierzał podjąć się niedozwolonego pośrednictwa”.

L. T.

Przegląd prasy

„OWIANY TAJEMNICZĄ GROZĄ“

„Sanacyjny” tygodnik „Jutro Pracy” tak oto pisze o p. Becku:

W najbliższych dniach min. Beck udaje się do Genewy. Jako młody polityk wchodzi na nieznany mu teren owiany tajemniczą grozą i popularnością.

Co do tej popularności — to sądząc z głosów prasy zagranicznej, jest ona wątpliwej wartości. — Jeśli zaś chodzi o „tajemniczą grozę” — to w tej sprawie wolimy się nie wypowiadać.

SĄ DZIWI NI W INOWROCŁAWIU SĘDZIOWIE.

Art. 121 prawa o ustroju sądów powszechnych głosi m. in.:

„Sędzia powinien na służbie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść umniejszenie godności sędziego. Nie wolno mu należeć do stronnictw politycznych, ani brać udziału w takich wystąpieniach o charakterze politycznym, które mogłyby osłabić zaufanie do bezstronności sędziego”.

Ale obowiązujących ustaw nie potrzebują przestrzegać „sanatorzy”.

„Gazeta Bydgoska” donosi, że w Inowrocławiu komendantem sanacyjnej organizacji „Legion Młodych”, a więc organizacji politycznej został sędzia Stobiecki, a inspektorem obwodu sędzia Hofman. Gdy pewien obywatel niemiecki sądził się z Fryderykiem Wielkim o kawałek swej ziemi, mógł wtedy spokojnie o wynik sprawy śmiało powiedzieć: „Są jeszcze w Berlinie sędziowie”.

Po ostatniej „reorganizacji” sądownictwa w Polsce, aforizm ten trudno będzie zastosować do naszej rzeczywistości.

PRZECIWKO ZAMACHOM NA AUTONOMIĘ UNIWERSYTECKĄ.

„Czas” jest pismem stuprocentowo „sanacyjnym”, a prof. St. Estreicher nie można zaliczyć do „zwyczajnych partyjników”. Przeciwnie ten konserwatyści krakowski ma wyraźne sympatie „sanacyjne”. — Ale jest profesorem Wszechnicy Jagiellońskiej od wielu lat. Nie przejął się całkowicie karierowiczostwem „Zrębu”. Wolność nauki i nauczania nie jest dla niego pustym frazeosem. Rozumie znaczenie naukowe i wychowawcze autonomii uniwersyteckiej. To też wystąpił z ostrym artykułem przeciw pomysłom p. min. Jędrzejewicza. Całego artykułu prof. Estreichera, rozprawiającego się całkowicie z „argumentami” zwolenników zamachu na autonomię z braku miejsca nie możemy obszerniej cytować, choć na to zasługuje. Ograniczyć się musimy do paru ustępów.

Na „argument” sanacyjny, że autonomia trzeba skasować z powodu ekscesów antysemickich prof. Estreicher odpowiada:

Jako motyw tej zmiany przytacza się często zaburzenia studenckie, którym senaty nie umiały zapobiec. Ale gdyby tak było, to ograniczenia w takich dziedzinach, jak obiór władz akademickich, osobowość prawa szkół w zakresie własnego majątku, stałość katedr, powoływanie profesorów, wpływ senatu, opieka nad stowarzyszeniami itp. itp. nie pozostawia w żadnym związku z walką z zaburzeniami studenckimi. Zaburzenia te, wywołane periodycznie dla celów politycznych przez niektóre stronnictwa, są rzeczą głupią, ezekliową, nawet może zbrodniczą. Powtarzając się one corocznie nie tylko u nas, ale wszędzie zagranicą; i w Paryżu, gdzie rektor jest naczelnikiem szkoły z ramienia rządu (jako przełożony całego okręgu szkolnego) i we Włoszech, gdzie uniwersytety zostały ujęte w obieg fałszywu. Czy zapobiegnie im u nas odebranie rektorowi i senatom najwyższej władzy dyscyplinarnej i przeniesienie jej na ministra — zobaczymy! Należy się obawiać, że nie i że młodzież, wyjeta z pod moralnego wpływu rektora i senatu, odpowie na wszelkie próby represji policyjnych tem większą burliwością.

Prof. Estreicher w konkluzji stwierdza:

Praca umysłowa, jaką jest działalność profesora, uczonego i artysty, nie znosi kierownictwa zgóry, narzucania jednolitego szablonu, kontroli i obawy cenzury. W takich warunkach ona zamiera. W postanowieniach projektu tkwi ogromne niebezpieczeństwo dla rozwoju zarówno szkół wyższych, jak i pracy naukowej. Delikatna ta roślina zaledwie u nas kiełkuje w porównaniu do Zachodu Europy. Wymaga też ona swobody, rzetelnego powierzenia: spokoju, aby się u nas rozrosła. Projekt, który tej atmosferze spokoju i bezpieczeństwa poważnie zagraża, jest projektem dla rozwoju szkół niebezpiecznym.

S-ek.

Proces „P.P.S. Lewicy“

Dalszy przebieg rozprawy sądowej. Dola i niedola świadka Nowaczka List z Łodzi

BADANIE ŚWIADKÓW.

Sensację budzące zeznania Nowaczka zmieniły publiczny oddźwięk rozpraw sądowych. Prasa, po smutnym doświadczeniu konfiskaty sprawozdań z publicznych i jawnych rozpraw sądowych, jest o wiele powściągliwsza. Szereg charakterystycznych momentów prowadzenia śledztwa i badań oskarżonych nie wychodzi już poza mury sali sądowej. Kiedyś historycy może je znajdą w protokole rozpraw, a może nie...

W siódmym dniu rozpraw nie szczególnego nie wypłynęło na wierzch. Zeznawali wyłącznie świadkowie oskarżenia, przeważnie funkcjonariusze policji. Żadnych ciekawych szczegółów. Może jeden. Szczepan Nowaczka — powód konfiskaty pism — został aresztowany pod zarzutem składania fałszywych zeznań... przed Sądem. Przypominam, że cofnął on swe zeznania przeciw oskarżonym, składane w czasie śledztwa.

W ósmym dniu, zeznania funkcjonariuszy policyjnych obciążają Gotkowskiego, Olingiera i Pacanowską, jednak do ogólnych materiałów, zawartych w akcie oskarżenia, nie dodają żadnych ciekawych szczegółów.

W dziewiątym dniu, a to cyfrowe oznaczanie potrwa jeszcze dość długo, przewodnik Grodzki z Żelowa określa działalność oskarżonego Müllera.

P. ASPIRANT BRYLAK.

Następnie zeznawał aspirant policji Brylak. Zeznaje z notatek. Na podstawie danych, uzyskanych przez policję, danych „konfidenjonalnych” i innych wiadomości — mówi ten świadek — stwierdzam, że „PPS-lewica” była przybudówką i ekspozyturą KPP. Świadek: o tem identyczna ideologia obu partii i identyczna taktyka. Struktura organizacyjna „PPS-lewicy”, początkowo odmienna stała się po pewnym czasie tak sama, jak i u komunistów.

Z kolei świadek omawia historię powstania „PPS-lewicy” na terenie Łodzi. Partię założył Franciszek Głowacki, na towarzysza od roku 1926, jako członek wydziału zawodowego Łódzkiego Komitetu Kom. Partii Polskiej. Działal on w porozumieniu z przywódcą „PPS-lewicy” — Czumą. Następnie świadek omawia dalszy rozwój prac tej partii na terenie Łodzi. Znało to już jest z aktu oskarżenia.

Przewod. Skąd świadek czerpał swoje wiadomości?

Św.: Od wywiadowców, konfidentów. Po chwilowej przerwie, spowodowanej zasłabnięciem aspiranta Brylaka, który czuje się niedźw — poprowadzono dalszą rozprawę.

Przew.: Jak się ustosunkowała „PPS-lewica” do wyborów?

Św.: W wyborach do rady miejskiej „PPS-lewica” szła w „Błoku Jedności Robotniczej” którego lista została unieważniona i w związku z tem doszło do demonstracji przed gmachem rady miejskiej, w której brali udział członkowie „PPS-lewicy” i komuniści. Przy wyborach do Sejmu i Senatu lista „PPS-lewicy” nie została unieważniona a jednak wszystkie głosy oddane zostały na komunistów.

Przewod.: Dla czego Nowaczka zwolniono po aresztowaniu członków Kongresu?

Św.: On już od roku 1929 udzielał policji informacji. Spotykał się ze mną w oznaczonym miejscu.

Obrona Winawer: Czy świadek mówił o Nowaczku sędziemu śledczemu? Św.: Nie. Obrona: Więc świadek teraz dopiero dekonspiruje Nowaczka? Św.: Sędzia śledczy wiedział o Nowaczku, skierowałem go przed sądy do niego.

Obrona Bryński: co oznacza w pojęciu marksistów rewolucja? Św.: Zbrojne powstanie. Obr. Wachtel: czy świadkowi wiadomym jest, że w głosnym procesie Cukiera, Czuma odwołał swe zeznanie i Cukier został uniewinniony? Św.: Wiem, że Cukier został skazany na 6 lat więzienia, a następnie w apelacji uniewinniony.

Oskar. Gotkowski: Co to jest ideologia?

Przewodniczący: To jest pytanie teoretyczne, sąd niema najmniejszej wątpliwości, co do stanu intelektualnego świadka.

Osk. Gotkowski: Jaka jest różnica między ideologią a programem.

Przewod.: I to pytanie uchylam. Osk. Gotkowski: Czy „PPS-lewica” wysuwała hasło zbrojnego powstania? Św.: Wyrażnie nie, ale można się było domyśleć.

Oskar. Olingier: Czy świadek może przytoczyć okoliczności mego śledztwa w śledztwie?

Św.: Nie pamiętam.

Osk. Olingier: Czy świadek nie pamięta jak w swoim gabinecie, w urzędzie śledczym, wyciągnął z jakiejś szuflady książkę i przeczytał mi ustęp o terrorze w „defach”? (defensywa w technicznym skrócie).

Św.: To nie było śledztwo, tylko prywatna rozmowa.

Osk. Olingier: czy świadek pamięta, co powiedział, gdy wszedł do pokoju Kopia podczas badania mnie?

Św.: Nie, nie pamiętam. Oskar. Olingier: to ja świadkowi przypominę. Świadek się spytał: „Czy płaszek już spieka?”

Apl. adw. Winawer: zgłasza wniosek o konfrontację św. Brylaka z Nowaczkiem wobec sprzeczności zeznań.

Przew. W czym dopatrzył się pan sprzeczności? Obrona Winawer: Świadek Brylak twierdzi, że Nowaczka sam zgłosił się z informacjami, a Nowaczka twierdzi inaczej.

Prokurator oświadcza, że rzeka się i nie będzie brał pod uwagę zeznań Nowaczka.

Oskarżeni Olingier, Sokorski, Spałek, Rybarczyk, Cybulski i Garlicki składają oświadczenia, że w zeznaniach Brylaka jest wiele niedokładności i nieprawdliwych szczegółów.

PRZEDOWNIK KOPEC

W jedenastym dniu rozpraw po za drobnymi świadkami, przesłuchano „grubą rybę” oskarżenia, starszego przewodnika służby śledczej M. Kopia, najbliższego współpracownika aspiranta Brylaka. Świadek Kopec określa szczegółowo wygląd i dekoracje sali kongresu „PPS-lewicy”, omawia momenty aresztowania Olingiera oraz podaje szczegółowe dane dotyczące Litwina, Pacanowskiej i Rybarczyka.

Obrona pyta, jak długo świadek badał oskarżonego Olingiera? Świadek

Energiczna prokuratura

PID. W wyniku ostatniego strajku rolników na terenie województwa lubelskiego wytoczyła prokuratura Sądu Okręgowego w Lublinie 70 spraw karnych za stosowanie terroru i niedozwoloną agitację strajkową.

Kopec: Może osiem godzin, kilkakrotnie brałem go z aresztu do biura na górę, bo kreślił w swoich zeznaniach. Obrona: Jak może świadek technicznie wytłumaczyć, że oskarżony przyznał się do swego nazwiska? Świadek: jest to zupełnie zrozumiałe, albowiem zagrożono Olingierowi, iż do wszystkich urzędów rozesłane będą fotografie oskarżonego, więc ukrywanie się dłuższe nie miało celu.

Obrona: czy stosowano presję psychiczną względem świadka Nowaczka? Świadek: Presja nie była stosowana. Obrona: a czy świadek rozmawiał z Nowaczkiem w tym dniu, w którym Nowaczka miał zeznawać? Świadek: ożnajmiał się mówić wówczas z Nowaczkiem, że obaj mieli do siebie wzajemne zaufanie i że Nowaczka zapewniał go, że w sądzie zezna to samo, co przed sędzią śledczym.

Przewodniczący: Jak odbierano informacje od Nowaczka?

Świadek: Nigdy w urzędzie. Albo w restauracji albo w mieszkaniu prywatnym u mnie, aby się nie wydało, że Nowaczka przychodził do urzędu i ma styczność z policją.

Oskarżony Olingier zadaje pytanie czy nie wywierano na niego presji? Świadek odpowiada, że ani on sam, ani też nikt w jego obecności nie wywierał presji na oskarżonego, który był pod opieką świadka a presja była możliwa chyba wówczas, kiedy prowadzono oskarżonego do daktyloskopii.

Oskar. Olingier: Czy świadek mówił o „herbatce”?

Świadek Kopec: Nie. Świadek Kopec wogóle nie wie, co to jest „herbatka”, prócz herbaty do picia. — Jak następnie wynika z wyjaśnienia oskarżonego — „herbatka” — w gwarze kryminalnej jest to wlewianie aresztantowi wody przez nos... aż do skutku...

Osk. Olingier: oświadcza, że pierwszego protokołu jego zeznań niema w aktach, więc został zapewne zniszczony. Następnie zadaje świadkowi Kopecowi pytanie dlaczego on, oskarżony, zeznał raz tak a później na swa niekorzyść. Świadek Kopec nie umie tego wyjaśnić. Po zwolnieniu świadka z dalszych pytań w tej sprawie — Olingier wstaje i składa oświadczenie w którym m. in. zarzuca świadkowi Kopecowi wymuszanie zeznań.

Ela.

Warunki Hindenburga przedłożone Hitlerowi

Berlin, 21 listopada (ATE). Z kół miarodajnych donoszą, że Hindenburg postawił pięć warunków, od których uzależnił powierzenie Hitlerowi misję utworzenia nowego gabinetu. Pierwszy z tych warunków dotyczy składu oso-

bowego gabinetu. Prezydent zastrzegł sobie prawo aprobaty przedstawionych mu kandydatów. Drugi warunek polega na przyznaniu prezydentowi specjalnego wpływu na obsadzenie tek Reichswehry i spraw zagranicznych. Warunek

ten jest motywowany tem, że prezydent Rzeszy jest najwyższym zwierzchnikiem sił zbrojnych i przedstawicielem państwa na zewnątrz. Po trzecie Hindenburg domaga się przedstawienia odrębnego programu gospodarczego. Warunek czwarty stwierdza, że nie może być mowy o powrocie do dualizmu, pomiędzy Rzeszą a Prusami, a piąty dotyczy art. 48 Konstytucji, który nie może być zmieniony. Jak wiadomo ten artykuł zapewnia prezydentowi Rzeszy prawo wydawania dekretów z mocą ustawy. Hitler zobowiązał się do dania odpowiedzi na piśmie i odbył szereg konferencji z najwybitniejszymi przedstawicielami frakcji narodowych socjalistów. O g. 8-ej wieczorem odpowiedź Hitlera w formie listu do prezydenta Rzeszy została doręczona sekretarzowi stanu dr-owi Meisnerowi.

(Ostatnie wiadomości z Niemiec podajemy na str. 1).

Bezkarność h. lerowskich bombiarzy

Hamburg, 21 listopada (PAT). W procesie, który od kilkunastu dni toczy się w Altonie przeciw hitlerowcom o zamachy bombowe, zażądał prokurator kar ciężkiego więzienia od 8 lat do 1 roku i natychmiastowego osadzenia w więzieniu śledczym tych oskarżonych, którzy dotychczas pozostawali na wolności. W ciągu narad nad ostatnią częścią wniosku prokuratora udało się 3-em

oskarżonym uciec. Równocześnie 2 główni oskarżeni, którym grożą kary 8 wzgl. 6 lat ciężkiego więzienia, stali się posłami dzięki manewrowi, nakazanemu przez główną kwaterę hitlerowców. Mianowicie 2 posłowie rzekli się mandatami, przez co oskarżeni, będący w kolejności na liście kandydatów, weszli w skład parlamentu, uzyskując w ten sposób nietykalność.

Dyskusja chińsko-japońska przed Radą Ligi Narodów

Wywody delegata chińskiego

Genewa, 21 listopada (ATE). W odpowiedzi na deklarację Matsuoki zabrawł głos delegat chiński Wellington Koo, który polemizował z twierdzeniem jakoby Chiny były państwem ogarniętym anarchią. W Chinach obecnie odbywa się proces likwidacji feudalizmu, który trwał 4.000 lat. Modernizacja i zjednoczenie Chin czyni szybkie postę-

py. Ekspansja japońska staje temu na przeszkodzie. Chiny zmuszone są wobec tego uciec się do samoobrony. Jednym z tych środków samoobrony jest bojkot japoński. Delegat chiński stwierdza, iż raport Lyttona jest dokumentem, sprawiedliwym, który w ogólnym zarysie uwzględnia postulaty Chin.

Katastrofa autobusowa

Zginęło 11-tu faszystów

Rzym, 21 listopada (PAT). Na przejeździe kolejowym pociąg najechał na autobus, wiozący 52 młodych faszystów,

powracających z wycieczki. Jest 11 zabitych i kilkunastu ciężko rannych.

Łagodny wyrok na faszystów fińskich

Helsingfors, 21 listopada (PAT). Trybunał najwyższy wydał wyrok w procesie o wywołanie buntu w Maentasaela. Z pośród głównych przywódców łappow gen. Wallerius i Kosola skazani zostali na 9 miesięcy więzienia z zawie-

szeniem kary. Z ogólnej liczby 96 oskarżonych, 32 skazanych zostało z zawieszeniem kary, zaś 20-tu na bezwarunkowe więzienie od 2 miesięcy do 2½ lat.

Wybory w Katalonii

Zwycięstwo lewicy

Madryt, 21 listopada (ATE). Wczoraj w Katalonii odbyły się wybory do parlamentu katalońskiego, zgodnie ze statutem autonomicznym uchwalonym przez Kortezy. Na ogólną liczbę 85 mandatów, przytłaczającą większość 67 mandatów zdobyła lewicowa partia katalońska (Esouerra) pod wodzą pułk.

Macia. Konserwatywna Liga regionalna pod przewodnictwem Cambo zyskała 8 miejsc. Wybory zapewniają pułk. Macia ponowny obiór na prezydenta rządu katalońskiego i umacniają obecny kurs lewicowy. Nowy parlament zbiera się 6-go grudnia. Wybory miały przebieg spokojny.

Kino Atlantic

„Bezdomni” („Putiowka w żyżn”)

Pisząc niedawno o chińskim murze, jakim odgródzono polskie ekrany od najciekawszej produkcji filmowej świata — produkcji sowieckiej, upominaliśmy się m. in. o ukazanie nam głosem r. a całym zachodzie obrazu w reżyserji Ekka p. t. „Wędrowka w życie”. Dziś nareszcie, po tryumfálnym pochodzie po przez ekrany Londynu, Paryża i Berlina, zawdziowił film ten i do nas. Jak po każdej premierze filmu sowieckiego, tak i tym razem, musimy stwierdzić, że produkcja sowiecka kroczy dzisiaj w pochodzie X Muzy ku postępowi w pierwszym szeregu, zarówno pod względem ujęcia tematu, jak i opracowania reżyserskiego, dystansując filmy zarówno europejskie, jak i amerykańskie.

Jak ongiś „Burza nad Azją”, a następnie „Błękitny express” — „Bezdomni” to film rewelacyjny, film, który zmusza każdego widza nie tylko do głębokiego zastanowienia się nad treścią obrazu ale do stwierdzenia, że z filmów sowieckich bije wielka i przemożna siła sugestywna, siła, której najbardziej odporne i krytycznie nastroszone widzi musi się poddać.

Filmy sowieckie to kracówce przeciwstawiane filmom całego świata. Zarzucono w nich banałność, odepchnięto daleko szablon, wygnano wszystko to, co producenci innych krajów dają w ob-

razach dla ich kasowości. Film sowiecki — to nie film „rozrywkowy” — to film który, prócz walorów artystycznych, kryje w sobie wielkie i głębokie wartości społeczne i pedagogiczne, to film z którego wieje szeroki dech postępu.

I rzecz ciekawa: filmy, w których tematem nie jest ani kobieta, ani zbrodnia seksualna, ani handel żywym towarem (uwaga, panowie producenci polskich filmów!) ani nawet żadna afera szpiegowska, przemytnicza czy fałszerska cieszą się zarówno na całym świecie jak i u nas wielkim powodzeniem. Czemu to przypisać? Temu jedynie, że publiczność ma dość wszystkich zużytych, przeżytych, przejeżdżonych i przetrawionych tematów i pragnie czegoś nowego, a to nowe to świeże, nieopatrzone, przepojone jakimś specyficznym kolorytem jutrzeńki daje dziś właśnie film sowiecki.

Film „Bezdomni” posiada, dwójakie wartości: pierwszą z nich jest strona artystyczna, której oceną zajmujemy się dalej, druga — to głęboka treść społeczna.

Tym razem jedno z najpoważniejszych zagadnień społecznych, zagadnienie wychowania poprawczego, zagadnienie nawrócenia na prawą drogę niezliczonych rzesz młodocianych przestępców, którzy nie mając opieki wyrosłoby na pasorzy-

Bank polski przyjmuje do dyskonta weksle trzymiesięczne

Dyrekcja Banku Polskiego rozesała do wszystkich oddziałów Banku komunikat polecający przyjmowanie do dyskonta weksli z terminem trzymiesięcznym. Dotychczas Bank Polski dyskontował weksle jedynie z terminem 75-dniowym.

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj podczas ciągnięcia loterii głównej wygrane padły na następujące numery:

100.000 zł. na Nr. 15849.
15.000 zł. na Nr. 23349.
2.000 zł. na N-ry: 119846 36658.
500 zł. na N-ry: 86933 8718 9050.
Po 400 zł. na N-ry: 37665 64639 57306 85952 103084 137129 74877 101142 71405 120120.
Po 200 zł. na N-ry: 33918 89471 54118 68953 75377 134145 145920 8221 6489 49126 36900 60022 68588 105787.
Po 150 zł. na N-ry: 15718 87234 32189 133517 56839 56484 88639 59946 75503 87187 138644 67320 21569 116921 16948 54680 24079 5672 102634 62268 97859 27440 16456.
Po 100 zł. plus premia 1000 zł. na N-ry: 2980 4133 7466 12538 13317 17609 19964 22950 25843 26981 32599 34825 45730 46820 46939 49631 49999 56500 61233 63483 67286 70692 74909 86738 91284 91636 111048 114102 116644 125005 126202 128694 131084 132049 132636 135592 135636 136498 138020 142901.

STAN POGODY

POCHMURNO.

Najpierw chmurno i mgliście, potem pochmurno z możliwością drobnych opadów. Po noce przymrozkach, zwłaszcza w górach, dniem temperatura kiśka stopni powyżej zera. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Robotnicy popierają swoje pismo

tów i szkodników społecznych, a pod należytym kierunkiem stać się mogą pożytecznymi członkami społeczeństwa. Ze wzruszeniem i przejęciem patrzy się na walkę prowadzoną dla uratowania nieszczęśliwych dusz dziecięcych z uznaniem i najgłębszym szacunkiem podziwia się metody wychowawczo-poprawcze, z jakimi do walki tej przystępują ludzie młodzi i dobrej woli.

Patrząc na obóz na wyspie, na cały system wychowawczy pokazany w „Bezdomnych”, ze smutkiem i wstydem wspominam się czarne kartki z głosem w swoim czasie procesu Studzińskiego.

Miedzy tą czarną kartką z dziełom naszego wychowania poprawczego, a tym wspaniałym przykładem metod wychowawczych jaki widzimy w wyświetlanym obrazie jest tak szalona różnica, iż trudno mimowoli nie czynić smutnych porównań.

Akcja obrazu przedstawiona jest zresztą bez najmniejszej sztuczności. Nie przedstawiono bynajmniej męczęskich aniolków — pokazano dzieci ulicy takimi jakimi są: naigorszych łobuzów, nieszczęśliwych wykołobajów o jednakowym podkładzie dobra i zła w duszach.

Ręka umiętętnego wychowawcy zabija zło — do najpiękniejszego rozkwitu doprowadza dobro.

Sceny zarówno z życia chłopców na wolności, jak i w obozie przedstawiono z całym realizmem. Nie unikano momentów drastycznych, nie osładzano gorczy rzeczywistości.

„Austriacki Landru”

Wiedeń, 21 listopada (PAT). Z Linzu donoszą, że rozpoczął się tam dziś proces przeciw rzeźnikowi Franciszkowi Leitgebowi, oskarżonemu o zamordowanie 7 ko-

kiet w ciągu 20 lat. Leitgeb przyznał się do wszystkich zbrodni. Prasa wiedeńska nazywa Leitgeba austriackim Landru.

Koński nekrolog P.A.T.-a

Frankfurt, 21 listopada (PAT). W stajni wyścigowej barona Weinberga w Waldried pod Frankfurtem padł słynny niegdyś ogier

„Risch”. Nestor niemieckich wyścigowców doszedł do fantastycznego wieku 42 lat.

Podróż Trockiego

Marsylja, 21 listopada (PAT). Trocki wyładował tu dziś o godz. 13.30. Z Marsyli Trocki udał się samochodem do Lyonu, skąd pociągiem ma odjechać do Kopenhagi.

Więzień brzeski przed Sądem Najwyższym

Sąd Najwyższy rozpatrywał onegdaj skargę kasacyjną b. więźnia brzeskiego b. posła ukraińskiego Dymitra Palijewa skazanego w czerwcu r. b. na 3 lata ciężkiego więzienia przez Sąd Przysięgłych we Lwowie.

Pos. Palijew, który z twierdzy brzeskiej przewieziony został do więzienia we Lwowie i zwolniony dopiero za wysoką kaucją, skazany został za przemówienie na 10 wiecach w Małopolsce Wschodniej.

W Sądzie Najwyższym, któremu przewodniczył sędzia Wyrobek skargę kasacyjną popierał pos. ukr. adw. dr. Bilak, który domagał się uchylenia wyroku dla zastosowania właściwej kwalifikacji karnej „przestępstwa” pos. Palijewa.

Sąd Najwyższy wyrok Sądu Przysięgłych we Lwowie uchylił, przekazując sprawę do ponownego rozpatrzenia Sądowi Okręgowemu we Lwowie.

I. K.

Wielkie zgromadzenie kolejarskie w Stanisławowie

W Stanisławowie odbył się ogromny wiec pracowników i emerytów kolejowych, bez względu na przynależność związkową. Na porządku dziennym były sprawy:

1) Jaka jest przyczyna niedoli pracowników kolejowych; 2) Zmiana pragmatyki służbowej i przepisy emerytalne; 3) Wnioski i interpelacje.

Przy szczególnie wypełnionej wielkiej sali Z. Z. K. masowy wiec zagał tow. Krawicz, poczem objął przewodnictwo tow. Szałański, który udzielił głosu tow. Piotrowskiemu.

W przeszło godzinnym referacie pos. tow. Piotrowski poddał ostrej krytyce system gospodarki „sanacyjnej”, ze specjalnym uwzględnieniem kolejnictwa, oraz doli pracowników kolejowych. Następnie wiceprezes Zarządu Głównego Z. Z. K., tow. Maksamin, obszernie przedstawił bolączki i krzywdy kolejarzy. Przemówienia przyjęto z uznaniem.

Komitet Centralny Organizacji Młodzieży TUR. wydaje w dniach najbliższych broszurę o bezrobociu wśród młodzieży p. t.

„MŁODZI BEZ PRACY”

w cenie po 5 groszy za egzemplarz. Broszura wysyłana będzie organizacjom w cenie po 3 gr. za sztukę za zamówieniami, które kierować należy p. adr. Sekretariatu Kom. Centr. Org. Mł. TUR., Warszawa, Warecka 7.

Jednomyslnie uchwalona została rezolucja, która stwierdza:

„Gospodarka „sanacyjna”, nieudolna i bezplanowa, przyniosła krajowi, a specjalnie kolejnictwu, ciężkie szkody, co w następstwie godzi w pracowników kolejowych i podważa ich egzystencję, a w niemiejszym stopniu uderza w interesy samego kolejnictwa.

Reprezentanci obecnego systemu pogarszają całe ustawodawstwo socjalne, podważając głównie ustawodawstwo o czasie pracy. Ostatnio nawet, przez wydanie nowych rozporządzeń Rady Ministrów o stosunku służbowym pracowników kolejowych i o zaopatrzeniu emerytalnym — przekreślono pewność jutra i ciągłości pracy kolejarzy, oraz pograżono emerytów, wdowy i sieroty w jeszcze większą, niż dotychczas nędzę.

Jedynie zmiana dzisiejszego systemu rządzenia może radykalnie polepszyć dolę mas kolejarskich. W tym więc duchu zebrani będą popierać wysiłki klasowej organizacji pracowników kolejowych, jaką jest jedynie Z. Z. K.

Droga obrony praw kolejarskich leży w jednolici, solidarności i sile zorganizowanej. Rozbicie mas kolejarskich i wysługiwanie się zdrazieckich organizacji kolejowych żółtych i „sanacyjnych”, pod różną postacią i nazwą, idzie na rękę administracji i szkodzi interesom kolejarzy.

Niech żyje ZZK. Niech żyje solidarność. Niech żyje walka o lepsze jutro.

To co pokazano daje obraz życia. Nie patrzymy na aktorów, ani na malowane lalki — widzimy prawdziwych żywych ludzi.

Chłopców obdarzonych wszystkimi ludzkimi zaletami i przywarami, gotowych zarówno do najgorszych wybryków jak i do najsłachetniejszych wyczynów.

Reżyser EKK poszedł nową drogą. To co pokazał nie jest ani przesadą ani poetycką fantazją.

Dał realizm w tak nagiej formie, dał taką ilość bezpośredniości w ujęciu wszystkich zjawisk, że prosto oślnął i oczarował, a jednocześnie postawił nas wobec pewnika, że jest jeszcze cała nieprzebrana skarbnica nowych dróg dla reżysera.

Charakterystyczną cechą „Bezdomnych”, jak zresztą wszystkich filmów sowieckich przez nas widzianych, jest fakt zupełnego wyeliminowania z obrazu t. zw. „gwiazd”, a przesunięcia całej siły ciężkości z jednostki na zespół. W filmach sowieckich uwaga — skupia się nie na grze poszczególnego aktora czy aktorki, lecz na grze tłumy statystów. Dążenie do wprowadzenia na pierwszy plan wielkiej ilości elementów aktorskiego i zebrania, scentralizowania uwagi widzów, skupiającej się dotychczas na jednostkach jest zresztą wspólnym dążeniem zarówno sowieckich reżyserów kinowych jak i reżyserów teatralnych, którzy obecnie przygotowują się do wprowadzenia na scenę tłumy z 3 tysięcy statystów.

W „Burzy nad Azją” mieliśmy próbę zastosowania jaknajwiększej ilości scen zbiorowych, z uwzględnieniem specjalnego podretuszowania postaci centralnej, w „Błękitnym expresse” osoby centralnej już nie było — całkowitą uwagę skupiał jedynie tłum — w „Bezdomnych” nie zwraca się prawie po szczególnych aktorów, kilka wybitniejszych jednostek nieposobów nie wyróżnić i nie zapamiętać, jednakże całe natężenie zainteresowania ściąga na siebie tłum dzieci ulicy.

Jeśli przejdziemy teraz do strony artystycznej filmu, jest ona — również — rewelacyjna.

I tu nie uciekano się do efektów wypróbowanych. Spróbowano nowych metod ujęcia fotografii, nowych metod łączenia wrażeń wzrokowych ze słuchowymi, nowych sposobów przemawiania językiem realizmu.

Jeśli chodzi zresztą o efekty malarskie, to, operując światłocieniami, osiągnięto maximum doskonałości. Tego rodzaju wschodu słońca, jaki nam pokazano, dotychczas w żadnym filmie nie widzieliśmy; wydobyło zeń zarówno wszystko dla osiągnięcia efektu, jak i dla stworzenia nastroju.

Reasumując wrażenia rzecz można krótko: „Bezdomni” to jeden z tych filmów, który zostaje na zawsze w żelaznym repertuarze X Muzy i złotych głoskami wypisuje imię swych twórców wśród najwybitniejszych realizatorów filmowych świata.

Ika.

Pod rządami „sanacji” Dzieje Kasy Chorych w Stanisławowie

(Kor. własna).

Przez niespełna dwa lata, po usunięciu „partyjnego” zarządu w Stanisławowie Kasy chorych, rządzą komisarze i „sanują” tę doskonale prowadzoną dawniej instytucję w nieprawdopodobny wprost sposób.

Pierwszy komisarz Szczęsny rozpoczął urzędowanie od wyznaczenia sobie wysokich apanaży: pobierania odpowiadających do „stanowiska” „zaliczek” i „djęt”, gdyż ciągle był w rozjazdach. Wyrzucił kilku sumiennych pracowników, aby na ich miejsce przyjąć kosztownych bebesynów.

I tak przyjął syna bogatego cukiernika Stanisława, protegowanego przez B. B., a wyrzucił długoletniego kasjera Rosenberga. Usunął sekretarza, a sprowadził ze Lwowa bratanka wpływowego adwokata. Ale nie usunął niejakiego Zipskiego, który zdefraudował 600 złotych w Związku pracow-

ników. P. komisarz dopomógł defraudantowi zaliczką z Kasy Chorych, aby uszedł ręki sprawiedliwości. Nadto przyjął Mikołaja Kondrata, byłego agenta policyjnego, karanego już dwuletnim więzieniem. Ów Kondrat został kontrolerem pracodawców, uprawiał szantaże, ale sprawę zatuszował.

Gospodarkę Szczęsnego kontynuował jego zastępca p. Rajski, który wyrzucił buchalterkę, która pobierała 350 złotych, a sprowadził na jej miejsce przyjaciela z Łodzi za 600 złotych. Gdy przeprowadzono lustrację kasy, zostali usunięci: nowy buchalter i ów Sta-

ski. Ale znów przemożna protekcja uratowała Stanisława. Odszedł wreszcie p. Rajski i został Kasie winien 10 tysięcy złotych, zostali winni: buchalter i kasjer, tylko dla ubezpieczonych niema pieniędzy.

Wreszcie na dyrektora przyszedł Dubielecki, który się wstawił w lokalach rozrywkowych Stanisławowa do tego stopnia, że został publicznie spoliczkowany. Musiano go pośpiesznie usunąć, a na pocieszenie władze nadzorcze kazały mu wypłacić 6000 złotych odprawy.

Bodaj to „twórczość radosna”!

Likwidacja ZZZ i BBS na terenie Żyrardowa

Przeszło 100 robotników powiększyło szeregi P.P.S. i Związków Klas.

(Kor. własna).

(Przeszło stu robotników należących dotychczas do organizacji ZZZ i BBS, powiększyło szeregi Polskiej Partii Socjalistycznej i związków klasowych. Nowowstępujący członkowie złożyli deklarację o następującym brzmieniu:

„Niniejszym stwierdzamy własnoręcznie podpisanymi, że występujemy z „sanacyjnych” związków ZZZ i „Fracji”, jak również z partii „dawnej Frakcji Rewolucyjnej”, ponieważ przekonaaliśmy się, że jest to organizacja faszystowska, nie mająca nic wspólnego z klasą robotniczą, jej rozwojem i potrzebami.

Jednocześnie zgłaszamy przystąpienie do Polskiej Partii Socjalistycznej i Związków klasowych,

gdyż znając walkę PPS o prawo do życia proletariatu, przysięśliśmy do przekonania, że są to jedynie organizacje godne reprezentowania klasy robotniczej.

Dla wyjaśnienia dodać należy, że dzięki wystąpieniu ze związków ZZZ

Proces o „Strzelców” Oskarżonych o działalność komunistyczną

We Włocławku zakończył się proces przeciw 19 osobom oskarżonym o działalność komunistyczną na terenie powiatów: włocławskiego, niezawskiego i lipnowskiego. Szesnaście oskarżonych ukarano więzieniem, 3 uniewinniono.

W czasie przeprowadzonej rozprawy sądowej potwierdzone zostało, że wszyscy niemal oskarżeni należeli poprzednio do „Strzelca”.

Zabita przez rower

70-letnia Jadwiga Podczaska, która w dniu 16 b. m. na rogu ul. Marszałkowskiej i Moniuszki była przejeżdżana przez nieostrożnego rowerzystę, doznając pęknięcia podstawy czaszki — zmarła wczoraj w szpitalu Dz. Jezus.

Tragiczna śmierć nauczyciela

W Bydgoszczy popełnił samobójstwo nauczyciel szkoły na Okolu, Edward Gill.

Niewiadomo dokładnie, co było przyczyną jego tragicznego kroku.

Jak donosi „Gazeta Bydgoska”, w związku z tem mówi się o nieporozumieniach z władzami szkolnymi i o zamierzonym przeniesieniu na kresy. Z drugiej strony, krąży pogłoski, iż powodem samobójstwa mógł być zawód miłosny.

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Pajak”.

Adria Palace Wierzbowa 7
W sobotę i niedzielę pocz. o g. 4, 6, 8, 10
Dramat człowieka, który stracił pamięć

„PAJAK”
Zagadnienia z dziedziny Hipnozy i Telepatji
W rolach głównych: EDMUND LOVE,
LOIS, MORAN, EL BRENDEL

APOLLO: „Pieśń nocy”.
ATLANTIC: „Bezdomni”.

ATLANTIC CHMIELNA Nr. 33
Pocz. o godz. 6, 8, 10
Rewelacyjny film
BEZDOMNI
(„Putiówka w żyzni”)
Ceny biletów od **99** gr.

BAJKA: „Pat i Patachon jako pasażerowie na gapę” oraz „Kłopoty H. Lloyd’a”.
COLOSEUM: „Banda Bubula”.

COLOSEUM Pocz. g. 6 w święta 4
ceny od 99 gr. do 1.99 gr.
Najweselejszy film francuski
BANDA BUBULA
w wykonaniu słynnego komika i piosenkarza, króla bulwarów paryskich
GEORGE MILTONA
Nadprogram dodatki dźwiękowe
Mała Sala: **BEN HUR**
Ceny 49 gr. 199 gr. Ramon Navarro

COLOSEUM (mała sala): „Ben Hur”.
CASINO: „Sto metrów miłości”.
CAPITOL: „Gdy wybiła północ” i „Czar tanga”.

CRISTAL: „Nocna przygoda”.
EUROPA: „Blond-Wenus”.
FAMA: „Zona na jedną noc”.

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 4, ost. 10¹⁵
NA JEDNĄ NOC
W rol. **MARY GLORY**
Muzyka PAWŁA ABRAHAMA

FORUM: „Szanghaj - Express”.
FILHARMONJA: „Czar tej oczu”.
GOPLANA: „Pociąg samobójców”.
HELJOS: „Gehenna kobiet”.
HOLLYWOOD: „Transatlantic” i rewja.
KOMETA: „W każdym porcie dziewczyna”. Na scenie rewja.

LOS: Od 4 dla mł. „Pat i Patachon jako włóczęgi”, od 7.30 dla dorosłych „Puszcza”.
LUX: „Bezimienni bohaterowie”.
MAJESTIC: „Drewniane krzyże”.

maiestic Nowy Świat 43
pocz. 6, 8, 10
CENY
zniżone gr. **99**, zł. **1.50**, **1.99**
WSZYSCY
ci, którzy byli na wojnie, ci, którzy
nie wiedzą, co to wojna
MUSZĄ ZOBACZYĆ
jej prawdziwe oblicze na największym
filmie o wojnie
„DREWNIANE KRZYŻE”

MIEJSKI: „Flip i Flap w Legii”.

DŹWIKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Pocz. godz. 6. Niedziele i święta 4 pp
FLIP I FLAP W LEGII
oraz
Jackie COOGAN jako Tomek SAVYER
w naszym podwójnym programie

UWAGA. W niedzielę do godz. 4 pp. po cenach zniżonych.

MASKA: „Wesoły Madryt”.
METROULIS: „Krwawy Wschód”.
MEWA: „Król jazzu” i „Jej flirt”.
MIRAŻ: „On albo Ja”.
OAZA: „Szyb L. 23”.
PAN: „Biała trucizna”.

Rewelacyjna zniżka cen
w kinie
49 gr. **99** gr.
na ekranie
„Biała Trucizna”

W roli głównej **St. Jaracz**
PALACE: „Rozkoszna przygoda”.

Ki-
no
PALACE CHMIELNA 9. Dziś
przebieg dźwiękowy reżys. R. Schuenzla
p. t. **ROZKOSZNA PRYGOUDA**
W rolach gł. **KAETE NAGY**
Lucien Baroux, Daniel Lecourtois
Wł. W. K. S. A.

POLONIA: „Bracia Karamazow”.
RIVIERA: „Legion ulicy”.
ROXY: „Nasza jest noc” i rewja.
SOKÓŁ: „Lilianka chce się rozwieść” i „Niedobre małżeństwo”.
STYLOWY: „Czemp”.
ŚWIATOWID: „Człowiek-malpa”.
TON: „Zona na jedną noc”.
TOMBOLA: „Gasnące płomienie” i „H. Lloyd ma dziecko”.
UCIECHA: „Mata Hari”.

Napady i „zabawy” Strzelców...

„Gazeta Bydgoska” donosi:

W ostatnim numerze naszego pisma donosiliśmy o zuchwałych napadach bandyckich w Węgrowie pod Grudziądem. Bandytami byli w tych napadach czynni członkowie „Strzelca”.

Banda rozruchanych „Strzelców”, po napadzie na Węgrowo w drodze powrotnej do Grudziądza napadła na jadące szosą rowerzystę, któremu siłą zdarto z ręki rękawiczki. Gdy zaś przybyli do Grudziądza, pod wrażeniem udanych napadów, na ulicy Cegielińskiej napadli na przechodniów, Kazimierza Mszanowskiego i Alfonsa Piskorskiego, od

których domagali się wydania pieniędzy i papierosów. W napadzie tym brało udział 6 ludzi, spośród których dwu było w mundurach strzeleckich.

Ale nie na tem koniec. W „Domu Żołnierza” odbywała się zabawa. Tutaj wpadła cała banda członków „Strzelca” i wywołała skandaliczną awanturę na sali. Wezwana na miejsce awantury policja spisała protokół.

Policja na skutek doniesień wszczęła dochodzenie, w rezultacie którego zostali aresztowani główni przywódcy i przekazani do dyspozycji prokuratora przy Sądzie Okręgowym.

Małabryczny pomysł Zainscenizowanie śmierci własnej żony

Niejaki Ignacy Leroch we Lwowie, odczuwając dotkliwie brak gotówki, wpadł na pomysł uzyskania jej w funduszu pogrzebowym Tow. św. Rafała, którego był członkiem.

Ub. tygodnia Leroch, z krepą na ramieniu i oczyma nabrzmiałymi od płaczu, zgłosił się do sekretarza funduszu pogrzebowego św. Rafała, p. Kazimierza Bronisławskiego, którego zawiadomił o śmierci swej żony. P. Bronisławski na widok człowieka ogarniętego rozpaczą, wyraził mu imieniem własnym i Towarzystwa współczucie i ani mu w głowie nie powstało zażądać okazania kartki pośmiertnej, lecz natychmiast polecił wydrukować klepsydry z terminem po-

grzebu, poczem wypłacił stroskanemu mężowi 800 zł. na kosztą pogrzebu.

Mieszkańcy Drogi Lubieńskiej (przy tej ulicy bowiem mieszkał Leroch), ujrawszy rozlepięte klepsydry o śmierci Lerochowej, nie mogli wyjść ze zdumienia, kiedy jej śmierć nastąpiła, skoro tego samego dnia widzieli ją żywą i zdrową na ulicy. Sama Lerochowa, na widok swej klepsydry, omal nie padła trupem i przerażona równocześnie zniknięciem męża, udała się do sekretarza funduszu pogrzebowego p. Bronisławskiego, u którego dopiero cała sprawa się wyjaśniła.

P. Leroch, w obawie przed odpowiedzialnością znikł.

Samobójstwa

Szeregowiec W. P. 36 p. p. Szymon Szyman, napił się esencji octowej w bramie domu przy ul. Królewskiej 29.

25-letnia Stanisława Majewska, bezrobotna, również napiła się esencji octowej w lokalu 13-komis.

33-letni Wiktor Studziński, bezrobot-

ny, także napił się esencji octowej.

Wszystkim ofiarom zawodów życiowych pomocy udzieliło Pogotowie poczem Szyman przewieziono do szpitala Ujazdowskiego, Majewską do Dz. Jezus i Studzińskiego do Przemienienia Pańskiego.

Ciemności na stacji — powodem wypadku

Od mieszkańców osiedla Włochy otrzymujemy skargi na ciemności panujące na stacji kolejowej w tej miejscowości. Ożywiony ruch osobowy, zwiększony jeszcze od miesiąca, wskutek skierowania pociągów z linii kaliskiej przez stację Włochy naraża liczne rzesze korzystających z komunikacji podmiejskiej na ciągłe niebezpieczeństwo, wskutek

braku oświetlenia i zbyt szczupłego personelu pociągów przychodzących z Warszawy. — Ze skargi te są uzasadnione, świadczy wypadek, jakiego ofiarą padł w ub. sobotę 33-letni Paweł Kaczmarczyk konduktor, zam. we Włochach, który uległ zmiżdżeniu prawej stopy, upadłszy pod koła pociągu, przebiegającego przez stację Włochy.

Tajemnicza Banda

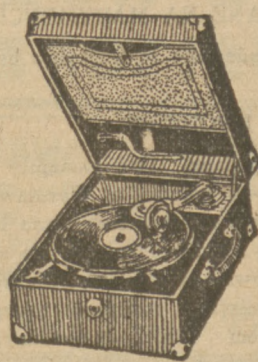
W Paryżu została niedawno wykryta tajemnicza banda. Członkowie jej zbierali się co wieczór w najrozmaitszych zakonspirowanych lokalach, posługując się hasłem „Titina”. Kierownik bandy wysłuchiwał sprawozdania z działalności całodziennych swoich podwładnych, wydawał im polecenia, i „bandyci” rozpraszali się po zakamarkach Paryża. Policja zupełnie przypadkowo natrafiła na trop tej tajemniczej organizacji. Naprawdę jednak starano się wyłowić po-

szczególnych jej członków, ginęli oni bez śladu tropiącym ich detektywom.

Pewnego jednak dnia policja, badając sprawę porwania córki milionera, natrafiła na szofera Bouboula. Cała sprawa tajemniczej organizacji została w łot wyśniona.

Niezwykle interesujące a zarazem zabawne dzieje Bouboula i jego bandy „Titina” zostały siłmowane i już dziś ukaza się na ekranie kina Colosseum. (K.).

NAJNOWSZE PRZEBÓJE

od
zł.

2.50

poleca

KLIMKIEWICZ

Marszałkowska 154

róg Królewskiej 743

Oszustwa na wadze chleba

Komisariat Rządu zwrócił w ostatnich dniach uwagę na to, że w sklepach piekarnianych chleb sprzedawany jest bez naklejek, stwierdzających jego miejsce wyrobu, rodzaj maki z której jest wypieczony i wagę, chleb bowiem może być wypiekany tylko w bochenkach o wadze 2, 1 i pół kg.

Stwierdzono, że niejednokrotnie waga chleba jest mniejsza od obowiązującej i różnica ta waha się od 15 do 20 dkg. Jestto wyraźne nadużycie i nabywcy powinni z całą stanowczością żądać dokładnego ważenia chleba i wskazania miejsca jego produkcji.

Oszustwa na wadze dopuszczają się przeważnie pokatne piekarnie, nadto sklepy zakupujące pieczywo zamiejscowej produkcji, podając najczęściej cenę niższą od obowiązującej, a rekompensując sobie tę różnicę na zmniejszeniu wagi.

Zabójstwo na Tamce

Nocy ub. około godz. 1 m. 30 na ul. Tamka róg Kopernika, rozległy się 4 wystrzały rewolwerowe. Wkrótce na płyty chodnika przed sklepem przybiorów elektrotechnicznych „Elektro-praca” runął jakiś mężczyzna, wydając słabe jęki.

Sprawca strzałów zwrócił się do nadbiegłego dozorcę nocnego mówiąc: „Gwiżdż pan na policję!” Wkrótce na alarm dozorcę nadbiegli policjanci którego sprawca oddał rewolwer. Przybyły lekarz Pogotowia stwierdził śmierć postrzelonego wskutek 4-ch ran głowy i klatki piersiowej.

Z przeprowadzonego dochodzenia okazało się, iż zabitym jest 28-letni Piotr Baryła, bezrobotny elektrotechnik.

Zabójcą był 40-letni Henryk Jacuński, urzędnik państwowego urzędu miar i wag.

Badany przez policję Jacuński zeznał, iż będąc w towarzystwie dwóch niewiast, został zaatakowany przez wspomnianego Baryłę domagającego się pieniędzy na wódkę. Gdy J. odmówił dziwnemu żądaniu — Baryła ugodził J. nożem, powodując ranę ciętą palca lewej ręki. Wtedy napadnięty, w obronie własnej, wystrzelił 4 razy z rewolweru celując w napastnika. — Przerazone towarzyszkę J. — zbiegły.

Lekarz Pogotowia, po stwierdzeniu śmierci Baryły, udzielił pomocy Jacuńskiemu znajdującemu się już w areście 10 komis. Zwłoki o godz. 6-ej przewieziono do sekcji.

Czy są jeszcze „ziemie nieznane”

Myliłby się ten, ktoby sądził, że niema już na mapie kuli ziemskiej polaci opatrzonej napisem „terra incognita”. Ziemi nieznanych i niezbadanych jest jeszcze sporo na świecie, szczególnie w Afryce i Ameryce Południowej. Ale myliłby się także ten, ktoby myślał, że niema już dzisiaj na świecie nieustraszonych badaczy i pionierów. Ostatnio w sławnym szeregu wielkich eksploratorów tajemniczej dżungli stanęła para małżeńska Martin i Osa Johnsonowie. Podczas ostatniej swej wyprawy w głąb Konga dotarli Johnsonowie do niedostępnych lasów Ituri i tam odkryli świat zupełnie nowy, świat oszalałymi przepychem tropikalnej flory, istnie rojowisko wspaniałych i niewidzianych bestyi, a zwłaszcza olbrzymich goryli-malpoludów, wreszcie siedlisko plemienia czarnoskórych karzełków - pigmejów, żyjących w kniei, jak w biblijnym raju. Z narażeniem życia nakręcili małżonkowie 60,000 metrów taśmy, z których powstał film „Congorilla”. „Congorilla” ma się wkrótce ukazać na jednym z ekranów warszawskich.

Z MIASTA W KILKU SŁOWACH

POBÓR.

W piątek odbędzie się dodatkowa komisja poborowa dla osób podlegających P. K. U. Nr. 2, zamieszkałych na terenie komisariatów 9, 11, 13, 16, 20, 21 i 23.

DOMY DREWNIANE NA MARYMONCIE.

nie mogą być budowane ze względów bezpieczeństwa.

RUSZTOWANIA I PODPORY.

Katastrofy budowlane, jakie nastąpiły w ciągu ostatnich 2-tych tygodni w Warszawie, wykazują, że niektóre firmy budowlane zupełnie nie stosują się do przepisów, nie zabezpieczając budowli na miejscu. Z tego powodu, władze miejskie, pełniące nadzór nad wykonywaniem robót budowlanych zwiększają nadzór, przyczem winni niedopatrzenia lub zaniedbania pociągani będą do surowej odpowiedzialności karno - administracyjnej.

RURY PEKAJA.

Dwa wypadki pęknięcia rur wodociagowych, jakie się ostatnio zdarzyły, mimo, że mrozy nie są jeszcze tak wielkie, wykazują, że w niektórych ulicach przewody wymagają zamiany. Dyrekcja wodociągów i kanalizacji liczy się z tem, iż nawet przy najsilniejszych mrozach liczba pęknięć będzie minimalna. Zaznaczyć bowiem należy, iż w ciągu ostatnich 2-tych lat zastapiono zużyte rury na kilkunastu ulicach.

Rozpoczęcie akcji rozdawnictwa ziemniaków

Od środy 23 b. m. Obywatelski komitet pomocy społecznej rozpocznie tegoroczną akcję bezpłatnego rozdawnictwa ziemniaków bezrobotnym, licząc podług normy 50 kg. ziemniaków miesięcznie na rodzinę. Samotni bezrobotcy będą z tej akcji wyłączeni.

Ziemniaki będą wydawane tylko tym bezrobotnym, którzy posiadają nowe karty świadczeń, wydawane w P. U. P. P.

Rejestracja bezrobotnych, pragnących otrzymać ziemniaki, odbywać się będzie w dwóch punktach: przy ul. Dobrej 72 i Grzybowskiej 45, a wydawanie ziemniaków ze składów Komitetu, mieszczących się na Pradze, na Powiślu na Woli i przy ul. Ogrodowej. Bezrobotni mieszkańcy poszczególnych komisariatów P. P. będą kierowani do najbliższego składu.

Poza Obywatelskim komitetem, rozdawnictwem ziemniaków zajmą się również inne organizacje społeczne.

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

Berlin 212, Gdańsk 173,35, Belgia 123,7, Holandia 358,5, Londyn 29,25, Nowy Jork 8,81,9, Paryż 34,95, Praga 26,41, Szwajcaria 171,65, Włochy 45,7, Czerwoniec 1,78.

Dziś w Radio

11,40 Przegląd Prasy. 11,50 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 11,58 Sygnał czasu. Hejnał. 12,05 Program na dziś. 12,10 Płyty gramofonowe. 13,20 Komunikat P.I.M. 15,40 Komunikat gospodarczy. 15,55 Kronika harcerska. 16,00 Program dla dzieci. 16,25 Muzyka jazzowa. 16,40 Odczyt w języku ukraińskim. 17,00 Koncert wokalny. 17,40 „Straty społeczne z powodu wypadków przy pracy” — wygł. inż. Podgórski. 17,55 Program na jutro. 18,00 Reportaż z prac nad ratowaniem Bazyliki Wileńskiej. 18,20 Wiadomości bieżące. 18,25 Muzyka lekka z „Cristalu”. 19,00 Rozmaitości. 19,20 „Skrzynka rolnicza”. 19,30 Kwadrans literacki. 19,45 Dziennik Radiowy. 20,00 Utwory na wiolonczelę. 21,00 Wiadomości sportowe. 21,05 Dodatek do Dziennika Radiowego. 21,10 Recital fortepianowy. 22,00 „Na widnokręgu”. 22,15 Audycja radiowo-filmowa. 22,40 „Długowieczność ludzka” — wygł. dr. J. Szpakowski. 22,51 Komunikaty. 23,00 Muzyka tańeczna.

Ogonki przed Biblioteką Publiczną

W latach poprzednich, z powodu zamknięcia biblioteki Uniwersyteckiej, na pływ czytelników do Biblioteki publicznej przy ul. Koszykowej 26 był tak wielki, że mimo nawet mrozów, na ulicy tworzyły się codziennie w okresie zimowym długie ogonki, dochodzące do zbiegu Koszykowej i Mokotowskiej.

W r. bież. z powodu otwarcia biblioteki Uniwersyteckiej dla studentów nastąpiło pewne odciążenie, jednak tylko w godzinach rannych, gdyż popołudniu w dalszym ciągu Biblioteka Publiczna jest przeciążona i w hollu biblioteki tworzą się codziennie ogonki.

gowieczność ludzka” — wygł. dr. J. Szpakowski. 22,51 Komunikaty. 23,00 Muzyka tańeczna.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE LIGI

W niedzielę odbyły się w Warszawie obrady nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Ligi. Przewodniczył p. major Żółędziowski, urzędujący prezes Ligi. Głównym punktem obrad były trzy sprawy:

- 1) kaperowania graczy,
- 2) reorganizacja rozgrywek ligowych,
- 3) sprawa Czarnych.

Sprawa Czarnych przybrała na walnym zebraniu nieoczekiwany obrót. Po obszernej dyskusji walne zebranie uchwaliło zwrócić się do Zarz. Gł. Ligi o ponowne rozpatrzenie tej sprawy i przyznania Czarnym odebranych punktów. Definitywne załatwienie tej sprawy winno nastąpić na 4 tygodnie przed terminem najbliższego walnego zgromadzenia Ligi (styczeń 1933 r.).

Bardzo obszerną dyskusję wywołała kwestia reorganizacji rozgrywek ligowych. Z przemówień licznych przedstawicieli klubów wynika że obecny system rozgrywek jest szkodliwy dla piłkarstwa polskiego, zarówno materialnie, jak moralnie. Mówcy podkreślili brak napływu elementu inteligentnego do drużyn ligowych. Jedną z głównych przyczyn zła jest, ich zdaniem, zbyt wielka liczba rozjazdów drużyn ligowych. Zdaniem mówców, najlepiej byłoby podzielić Ligę na dwie grupy.

Walne zebranie odrzuciło wnioski nie których klubów w sprawie zawieszenia spadku klubów z Ligi i utrzymania obecnego status quo. Przyjęto natomiast dezyderat, w którym nadzwyczajne

zgromadzenie zwraca się do zarządu Ligi, aby w porozumieniu z PZPN opracował plan reorganizacji rozgrywek i projekt rozesał klubom ligowym w najbliższym czasie. Przyjęto również wniosek o wprowadzeniu dwóch grup w rozgrywkach o mistrzostwo Ligi.

Prośbę te życzenia nie uratują Ligi. Instytucja ta jest już tak skompromitowana, że niema mowy o odrodzeniu i odzyskaniu poprzedniego autorytetu.

Do tych spraw jeszcze powrócimy.

WIELKA AWANTURA NA MECZU SZTEKKERA W WIEDNIU

Przed kilkoma dniami na zawodach zapasniczych w Wiedniu w czasie spotkania pomiędzy mistrzem świata Sztekkerelem a Grabowskim z Morawskiej Ostrawy doszło do bardzo burzliwych scen.

Spotkanie to miało charakter rewanzowy. W pierwszym, jak wiadomo, zwyciężył Sztekker. Grabowski zażądał rewanzu, na co Sztekker zgodził się. Walka początkowo toczyła się w spokoju i zgodnie z regulaminem. Po drugiej pauzie przerodziła się w formalną bójkę. Grabowski był poirytowany chwytem Sztekkera i odpowiedział „krawatami” i „twardym masażem”. Po krótkiej przerwie walka toczyła się dalej. Początkowo Sztekker miał znaczną przewagę, ale w następnych minutach mistrz Polski i świata dostał się w „podwójnego nelsona”, i tu nastąpiła najbardziej dramatyczna faza walki. Sztekker, którego siły wiodniczo opuszczyły, uderzył kilkakrotnie o ziemię, jakby chciał dać do poznania, że się poddaje. Grabowski zwołał wówczas chwyt, w tej

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i codziennie sensacyjna sztuka p. t. „Kapitan z Koepe-nick” z Jaraczem w roli tytułowej. Reżyserji Schillera.

Z OPERY. Dziś ukaże się opera „Tosca”. Jutro odegrana będzie po raz pierwszy w sezonie bieżącym piękna opera „Manon”.

TEATR NARODOWY: Dziś do następnej niedzieli włącznie dramat Al. Tolstoja „Car Iwan Groźny”.

TEATR NOWY. Dziś komedia Devala „Mademoiselle” w świetnej obsadzie.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie komedia Hertza „Podróż posłubna dyrektora”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie arcydzieło Straussowskie „Nietoperz”.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): Dziś i codziennie sztuka Krystyny Winsloe „Dziewczęta w muniurkach”.

TEATR ARTYSTÓW. Dziś baśń fantastyczna p. t. „Księżniczka chińska”.

TEATR ARTYSTÓW KAROWA 18

DZIŚ I CODZIENNIE
Księżniczka Chińska
groteska baśniowa CARLO GOZZI
przekład poetycki Emilia Zagadłowicza
Ceny biletów od 50 gr. do 5 zł.

„BANDA”. **TEATR MAŁY.** Codziennie „Jarmark śmiechu” z Ordonówną, Pogorzelską, Jarossym i Dymszą na czele całego zespołu „Bandy”.

TEATR „MORSKIE OKO”. Dziś i codziennie rewja p. t. „Yo-Yo”. Udział biorą: Mankiewiczówna, Kalinówna, Krukowski na czele zespołu.

TEATR „8,30” daje codziennie piękną operetkę Stolz „Peppina” w adaptacji J. Krzewińskiego i L. Brodzińskiego.

TEATR REWJI „LOTOS”. Rewja p. t. „Gdy światło zgaśnie”.

„WESOŁY TEATR” NA CHŁODNEJ. — Dziś i codziennie widowisko muzyczne w 3-ach aktach p. t.: „Hotel Rozwodowy”.

TEATR REWJI „MIGNON” Codziennie rewja „Panienka z baru”.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś o godz. 4.30 i 8 wiecz. wielki program otwarcia z udziałem artystów z trzech kontynentów: z Europy, Ameryki i Azji.

KWARTET BRUKSELSKI W KONSERWATORJUM. W sali Konserwatorium odbędzie się dziś wieczór muzyki komeralnej w wykonaniu Kwartetu Brukselskiego.

Cyrk Staniewskich

Ostatnie dni wspaniałego programu!
Codziennie o 4.30 i 8.15 wiecz.
LWY
nieustraszonego pogromcy, kpt. Proske
oraz 16 światowych atrakcji
DZIS —
CENY ZNIŻONE!!
O godz. 4.30 pp. od 1—3 zł. i dzieci
bezpłatnie, o 8.15 wiecz. od 1 do 6 zł.

Dla 12-letniego dziecka potrzebne są: palto i trzewiki. Dziecko nie ma w czym chodzić do szkoły. Ofiary składać do Administracji „Robotnika”.

Student W. S. H. udziela lekcji w zakresie 8-ju klas. Specjalność niemiecki. Wiadomość — Wspólna 16 m. 39.

1200 klm. Kajakami

Z kroniki Obozu Wodnego Skry i Czerwonego Harcerstwa

Przed tygodniem podaliśmy pierwszą część ciekawych przygód naszych harcerzy na wodach polskich, obecnie podajemy drugi i ostatni urywek z pamiętnika jednego z uczestników.

Sobota. Od rana robi się upał. Według pierwotnego planu dla uniknięcia upałów mieliśmy jechać tylko 4 godziny, od 6-ej do 10-ej. Jednakże miewamy wielkie gorąca już o 7-ej rano. Ponieważ ciągle nie możemy narzekać na brak deszczu, nasza podróż nigdy nie przybiera charakteru dobre farniente. Jest trudna.

Na szczęście okolice typowo polskie zostawiamy bezpowrotnie za sobą. Trzeba stwierdzić, że bagno polskie w słońcu może być bardzo piękne, natomiast zalewane deszczem może najcięższemu zatrut życie. Otóż teraz zaczynamy powoli wjeżdżać na własne podwórko. Ludność ruskiej jest już coraz mniej, a naszych rodzimych piaszków i lasów coraz więcej, właściwie zaczyna się nareszcie pokazywać. Znać, że zbliżamy się do Niemna. Te różnice mają jednak swoje kolce, mianowicie dno rzeki przestaje być równe, za to na korycie można bardzo łatwo wpaść na glaz lub pnie drzew. Przytrafia się to kajakowi zielonemu, który z całym pędem wjechał na pień podwodny, siadł na kilu, zaczął się na nim bujać i zupełnie nie mógł sam zjechać.

Tego dnia na obiad zatrzymujemy się w Dubnie.

Następnie udajemy się w dalszą drogę. Kończymy jazdę w Talkowszczyźnie, o zmroku, w miejscu zlekką zalesioną, nieco od-

ległem od wsi, lecz pełnym uroku. Natychmiast obstepuje nas gromada chłopców, witających nas ogromnie życzliwie, acz przedziwnie: „czolem panowie!” Gawędząc dochodzimy do wsi.

Nazajutrz sądzonym nam było ujrzeć błękitny Niemen.

Jak łatwo jest uwierzyć, że Mickiewicz mógł tęsknić „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągniętych”. Na podobieństwo Jasiółdy i Szczary Niemen przyjął nas na swój nurt w całym majestacie urody. Już koniec Szczary ma wysokie leśiste brzo-gi, w dzień radujące człowieka szumem so-sen, najpiękniejszych drzew na świecie, a w nocy i wieczorami upajając ich balsamiczną wonią i chłodem leśnym.

Na Niemen wpływamy w niedzielę. Od postoju jedziemy jnym ciagiem, t. zn. ponad 30 klm. Talkowszczyzna — Nowosiółki. Taką jazdą jest bezsensowna, gdyż na długim dystansie każdy inaczej jedzie, a że my nigdy nie zajmujemy się resztą towarzyszy, więc obóz rozciąga się na kilometry.

Nowosiółki leżą nad brzegiem rzeki w leśnym wąwozie o bardzo stromych zboczach. Lasy tutaj są to jakieś resztki czy skraje puszczy Nadniemeńskiej, dodają one uroku miejscowości w sposób niewypowiedziany, szczególnie na przedwieczór. Jest nam tu dobrze i pięknie, nie chcemy jechać dalej. Rybacy zapraszają nas nawet na zabawę, Robimy szereg zdjęć.

Około 7-ej wieczór z łałem i złością ruszamy. Już wkrótce trzeba płynąć bardzo

wolno, bo nic nie widać. Tułamy się od mielizny do mielizny i od brzegu do brzegu. Ostatecznie docieramy z trudem do Mostów. Z równym trudem po noc znajdujemy kogoś, kto nam ofiarowuje noceleg i mleko. Z powodu późniejszej pory, kolacja składa się wyłącznie z niegotowanego mleka i chleba. Jaja znów zostawiamy na lepsze czasy.

Pontedzialek. Wszelkie większe skupiska ludzi są zakazką natury, stąd Niemen w Mostach pozbawiony jest wszelkiego uroku. Obóz nocuje właściwie za miastem, bo tu większa ilość stodoł znajduje się w lesie w dużej odległości od budynków mieszkalnych. Ale co za rozkosz spędzić noc na sianie i w lesie!

Niemna nie podobna łatwo zapomnieć.

W Mostach prowadzimy polityczną rozmowę. Tu odczuwają kryzys, choć mają dużo ziemi. Nasz gospodarz zasadniczo jest dość zamożny, jak sam przyznaje, ale narzeka, nie może sobie poradzić z podatkami. Na domiar złego nikt się d.ł. ludnością nie zajmuje. Za „sejmokracją” było inaczej, przynajmniej zjawiali się jacyś postawie, działacze i wglądali w sprawy miejscowe. On sam głosił na jedynek, bo, jak rozumuje, marszałek stworzył Polskę, trzeba go więc bronić przed możliwością przepędzenia od władzy. Ale dobrze nie jest. Zawiodł się na tem bardzo, a sam jest dobrym Polakiem (choć jego żona nie umie słowa po polsku!). Pociaszamy gospodarza, że na pewno będzie lepiej, bo już gorzej być nie może. Wierzy nam, gdyż podejrzewa nas o jakąś sekretną misję rządową i dlatego tak obficie mówi.

Ruszamy w drogę dość późno. Jedziemy ciągle wzdłuż leśistych brzegów, i, jak to

zwykle bywa, przy fabrykach, mostach, wsiach dość brzydkich. Upał dokucza nam ogromnie, ciągniemy więc z trudem i niedbale, na Brzdącu bawia się żagielkiem. Na jakimś zakręcie mijamy rezerwat bobrowy. Zatrzymujemy się w wąwozie gliniastym o bardzo stromym brzegu.

Po obiedzie i po przeczekaniu upałów, dalsza droga należy do przyjemności.

Okazuje się, że i nadniemeńskie krowy pływają wspaniale.

Rozkoszując się pięknem zachodu na wodzie, spływamy wolniutko, zapewne o wiele za wolno, bo naturalnie zupełnie pociemku przybijamy do Bohatur na lewym brzegu rzeki. Trafiamy tu zupełnie przypadkiem. Z trudem kupujemy mleko i niegotowane spożywamy na kolację. Noc jest boska, gwiazdzista, na prawym brzegu pali się ognisko.

Wtorek. Nasz postój wypadł w samym sercu „Nad Niemnem” Orzeszkowej! Pewna rasowa szlachoianka, dowiedziawszy się, że znamy „Nad Niemnem” z radości nie chce wiać pieniędzy za wczorajsze mleko, a dzisiejsze sprzedaje za pół ceny. Okazuje się, że Orzeszkowa opisała ściśle realny teren Bohatry i dwór Korczyn, położony na prawym brzegu. W Bohatrych na skraju zaścianka nad dość dużym wąwozem znajduje się grób Jana i Cecylii, wchodzi się tam po ładnych schodach z brzożowemi poręczami. Sam grób nie przedstawia nic szczególnego. Nie dostrzegamy żadnego napisu. Robimy zdjęcie — grobu i Niemna z pod grobu. Miejsce przepiękne, zarosłe sosnami. Odcinek Niemna od Bohatry do Grodna (około 30 klm.) należy do pereł krajozbaru polskiego. Szczególnego uroku dodają mu źródła, spływające do rzeki po zboczach.

Do Grodna ciągniemy jednym tchem, stąd całe towarzystwo zjeżdża na miejsce na przestrzeni dwu godzin. Jesteśmy niepoprawni.

Zatrzymujemy się na wspaniałej przystani klubowej i po zabezpieczeniu łodzi ruszamy do miasta.

Grodno nie zostało w czasie wojny zburzone do gruntu. Ocalało wprawdzie kilka wątpliwej wartości zabytków, ale nie można było gruntownie miasta przebudować. Jest kręte, brudne, odrapane, na „reprezentacyjnej” ulicy mające odrażające więzienia garnizonowe, a wspaniale zbrocza Niemna zabudowane rudarami, barakami i „sławojkami” frontem do rzeki. Okropność. Jest tylko ogromnie ruchliwe, chyba więcej niż Kraków. Miasto wita nas deszczem, który wprawdzie dla nas jest miętą, jednak pada do 7-ej wieczór. Zwiedzamy Grodno w ten sposób, że po zrobieniu zakupów udajemy się do Organizacji, gdzie towarzysze przyjmują nas z otwartymi ramionami, nastawiają samowar, gotują herbatę, a my udajemy jedzenie obiadu. Składa się on z herbaty, kiełbasy i chleba. O piątej deszcz przestaje padać i zaczyna lać. Wobec tego ruszamy w dalszą drogę, bo za mało ujechalismy, na miejscu niema gdzie spać (choć towarzysze grodzieńscy ofiarowują nam wszelką pomoc). Udajemy się więc na przystań, skąd naturalnie zupełnie po ciemku ruszamy.

Nazajutrz dość szybko docieramy do kanału Augustowskiego; ponieważ z łałem opuszczamy Niemen, robimy szereg zdjęć i nawalamy czasu, ile się da. Na szluzie w Niemnowie wioślarki, które gonimy od Pińska, są tylko na pół dnia drogi przed nami.

Bury.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. **CENY OGŁOSZEŃ:** Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwykłe gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Obdito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik”, Wrecka 7.